Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II | Łódź, piątek 6 września 1946 r. | Nr 245 (315)

ANGLICY ZBROILI GREKÓW

celem poparcia akcji plebiscytowej rządu

Rewelacyjne dokumenty przedstawiciela Ukrainy Manuilskiego

NOWY JORK (PAP). Rada Bezpieczeństwa zaprosiła ukraińskiego ministra spraw zagranicznych Manuilskiego oraz ambasadora greckiego w Stanach Zjednoczonych Dandramisa do wzięcia udziału w dyskusji nad skargą Ukrainy przeciwko Grecji.

Manuilski odczytał w języku rosyjskim dłuższe oświadczenie i na wstępie **przytoczył tajny rozkaz, podpisany przez gen. Leisnos, gubernatora Wachodniej Macedonii, który może posłużyć za dowód, że 4 brytyjska dywizja wojsk hinduskich rozdawała broń włościanom**, specjalnie dobranym w niektórych wioskach, **dla poparcia akcji rządu greckiego.**

Manuilski stwierdził, że w Tessalii oddział monarchistów, który posiadał jako doradcę politycznego oficera brytyjskiego, wywlókł z pociągu znanego dziennikarza greckiego Vidalisa i zastrzelił go.

Manuilski zaznaczył, że przedstawiciel Holandii Van Kleffens chciał zobaczyć więcej dowodów. Delegacja ukraińska może ich dostarczyć.

Minister Manuilski przedstawił fotografie, przedstawiającą działalność band monarchistycznych. Przewodniczący dr Sange długo oglądał fotografię. Delegat radziecki Gromyko zarówno jak przedstawiciel Wielkiej Brytanij Alexander Cadogan po krótkim rzucie oka, przekazali zdjęcia sąsiadom.

Przytaczając szczegóły o ekspedycji karnej, przedsięwziętej przez bandy monarchistyczne, Manuilski oświadczył, że **plebiscyt przeprowadzony w tych warunkach musi być uważany w oczach opinii światowej za kpiny z zasad plebiscytu ludowego i zasad demokracji.** Mówi się, że plebiscyt, to sprawa wewnętrzna — powiedział Manuilski — jest to prawda, pod warunkiem, że nie ingeruje żadne mocarstwo obce. Wyniki plebiscytu w Grecji są rezultatem długotrwałej interwencji władz brytyjskich do spraw wewnętrznych Grecji.

Jako przykłady ingerencji ze strony Wielkiej Brytanii Manuilski przytoczył obronę czynników monarchistycznych przez wojska brytyjskie, presje wywierane przez władze brytyjskie na rząd grecki podczas wyborów w marcu, udział oficerów brytyjskich w ekspedycjach karnych oraz kontrolę greckiego życia gospodarczego przez władze brytyjskie.

Na zakończenie swego oświadczenia minister Manuilski powiedział: „Nie bacząc na wszystkie przeszkody, będziemy kroczyli pod przewodnictwem naszego wielkiego przywódcy Stalina po drodze, prowadzącej nas do zamierzonego celu — do ugruntowania pokoju między narodami".

Wojna w Chinach trwa

217 dywizji Czang-Kai-Szeka w akcji

Amerykanie powinni zakończyć dwulicową grę

MOSKWA, (PAP). — Agencja Tass w korespondencji z Szanghaju podaje treść oświadczenia, złożonego na konferencji prasowej przez kierownika delegacji Chińskiej Partii Komunistycznej do rokowań z Kuomintangiem Dzou - En - Laja. Oświadczył on, że **wbrew głosom prasy Kuomintangu wojna domowa w Chinach trwa.** Rząd rzucił przeciwko komunistom 86 proc. swoich wojsk, to jest **217 dywizji** na ogólną liczbę 241. Lotnictwo rządowe dokonało przy udziale **810 samolotów 297 nalotów na okręgi komunistyczne.** Rokowania nie doprowadziły do żadnych wyników, ze względu na stanowisko Kuomintangu, który domagał się od komunistów ewakuacji czterech, a obecnie nawet pięciu okręgów. Przechodząc do polityki amerykańskiej w Chinach Dzou - En-Laja oświadczył, że w Chinach nie może być pokoju, gdy Amerykanie z jednej strony występują w roli pośredników, z drugiej zaś okazują pomoc wojenną Kuomintangowi. **Rząd amerykański powinien przerwać pomaganie Kuomintangowi i wycofać swe wojska z Chin.** W przeciwnym wypadku — powiedział Dzou-En-Laja — władze amerykańskie powinny otwarcie oświadczyć, że ich pośrednictwo zostało skończone i że wolą oni pomagać rządowi w długotrwałej wojnie domowej, to jest innymi słowy, powinny przerwać swą dwulicową grę. Dzou-En-Laja oświadczył na zakończenie, że choć nadzieja na pokój jest bardzo mglista, komuniści pragną środkami politycznymi rozwiązać zagadnienie wojny domowej.

Min. Matuszewski ustępuje

WARSZAWA, (SAP). — Jak nam donoszą z Warszawy, Minister Informacji i Propagandy St. Matuszewski złożył na ręce Prezesa Rady Ministrów — tow. Osóbki-Morawskiego prośbę o dymisję.

Za błędy dynastii...

Premier Georgiew o sytuacji w Bułgarii

PRAGA (PAP). Premier bułgarski Georgiew, który w tych dniach bawił w Pradze, udzielił dziennikarzom czeskim wywiadu na temat stanowiska Bułgarii na Konferencji Pokojowej w Paryżu.

Premier Georgiew stwierdził na wstępie, że Bułgaria skutkiem błędów dynastii, na Konferencji Paryskiej znalazła się w sytuacji niekorzystnej, czego mógłby dowodzić fakt, iż komisja opracowująca umowę pokojową z Bułgarią odrzuciła propozycję uznania tego państwa za sojusznika mocarstw zwycięskich z dniem 10 września 1944 roku, aczkolwiek w dniu tym wojska bułgarskie, na rozkaz patriotów, rozpoczęły walkę z Niemcami.

Na pytanie w sprawie referendum, jakie ma się odbyć 8 bm., Georgiew odpowiedział, że niechęć jaką okazuje naród bułgarski wobec dynastii jest tak żywiołowa, iż nie ma obawy, aby referendum wypadło na niekorzyść republiki.

Rumunia odzyska Siedmiogród

Komisja do spraw Finlandii kończy swe prace

Na wieczornym posiedzeniu komisji polityczno-terytorialnej dla spraw Rumunii, delegaci Wielkiej Czwórki zajęli jednolite stanowisko w sprawie unieważnienia narzuconego przez Niemców arbitrażu wiedeńskiego, na mocy którego oddano część Siedmiogrodu Węgrom.

Całkowitemu unieważnieniu tego arbitrażu przeciwstawił się delegat australijski. Ostatecznie artykuł, traktatu, ustalający granicę węgiersko-rumuńską według stanu z 1 stycznia 1939 roku został uchwalony.

Komisja dla spraw politycznych, i terytorialnych Finlandii prawie całkowicie zakończyła swe prace, zatwierdzając art. 34 traktatu, dotyczący jego ratyfikacji. Odłożono natomiast do następnego posiedzenia art. 33. Dziewięciu głosami przeciw jednemu przy dwóch delegatach powstrzymujących się od głosowania (Nowa Zelandia i Stany Zjednoczone) odrzucono poprawkę australijską, która domagała się utworzenia t. zw. „wykonawczej rady traktatowej" w celu roztoczenia nadzoru nad wprowadzeniem w życie traktatów pokojowych.

52 tys. kierowców strajkuje w USA

paraliżując dopływ żywności i obroty handlowe N.-Jorku

Marynarze opuszczają statki i przyłączają się do akcji

NOWY JORK, (PAP). — **Strajk 25 tys. kierowców samochodów ciężarowych w Nowym Jorku wstrzymał w dużym stopniu dopływ żywności do Nowego Jorku, dając się we znaki całemu życiu handlowemu tego miasta.** Wydaje się, że nie ma widoków, aby strajk zakończył się przed upływem tygodnia.

Właściciele samochodów ciężarowych są nieustępliwi wobec żądania podwyżki płac ze strony robotników.

Przewiduje się, że jeżeli strajk przeciągnie się do końca tygodnia, **obejmie około 100 tys. kierowców.**

Dwa związki zawodowe marynarzy, należące do amerykańskiej federacji pracy wezwały swych członków do strajku, który obejmuje około 100 tys. osób i sparaliżuje ruch okrętowy na wszystkich wodach Ameryki, jeśli członkowie innych związków zawodowych przyłączą się do strajkujących robotników.

Strajk będzie protestem przeciwko odmowie ze strony biura stabilizacji płac, zapotrzebowania podwyżki płac, uzyskanej przez obydwa związki zawodowe drogą pertraktacyj z przedsiębiorcami.

NOWY JORK, (PAP). — **Rzecznik Związku Marynarzy oświadczył, że członkowie związku zaczęli opuszczać statki w porcie nowojorskim, rozpoczynając strajk. Strajk ten ma objąć 40 tys. marynarzy i grozi unieruchomieniem wszystkich portów w kraju. Strajkujący pragną uzyskać zmianę decyzji urzędu płac w sprawie wynagrodzenia marynarzy.**

Amon Goeth

skazany na śmierć

KRAKÓW (PAP). W dniu 5.9. 46 roku o godzinie 16-ej Najwyższy Trybunał Narodowy w Krakowie wydał wyrok na Amona Leopolda Goetha, byłego komendanta obozu koncentracyjnego w Płaszowie. Trybunał uznał Goetha winnym popełnienia zbrodni, objętych aktem oskarżenia i skazał go na karę śmierci.

Przesilenie gabinetowe w Egipcie

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi z Kairu, że 4 ministrów liberalnych w gabinecie Sidky Paszy złożyło w czwartek rano swą dymisję po posiedzeniu partii prezesa partii Keykal Paszy.

LONDYN, (PAP). — Jak donosi z Aleksandrii agencja Reutera, premier egipski Sidky Pasza oświadczył w czwartek, że złoży dymisję swego gabinetu. Premier ma jednak nadzieję przed niedzielą sformować nowy rząd w skład którego wejdzie 4 przedstawicieli **partii saadystów.**

Triestu dla Jugosławii

domaga się przedstawiciel ZSRR—Wyszyński

i odrzuca nieuzasadnione pretensje włoskie do południowej i zachodniej Istrii

PARYŻ, (PAP). — Na posiedzeniu komisji polityczno - terytorialnej dla Włoch w Paryżu delegat radziecki Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym oskarżył wicepremiera włoskiego Bonomiego o zniekształcenie faktów w sprawie Krainy Julijskiej. Z podobnym zarzutem wystąpił już delegat jugosłowiański dr. Bebler w swej odpowiedzi na przemówienie Bonomiego, wygłoszone w poniedziałek.

Wyszyński oświadczył, że traktat w Rapalle, na mocy którego Kraina Julijska odstąpiona została Włochom po pierwszej wojnie światowej, jest uprawomocnieniem grabieży. Na mocy tego traktatu szereg wysp oderwanych zostało od Jugosławii i przydzielonych Włochom. Wyszyński odparł twierdzenie Bonomiego, jakoby armia włoska przyczyniła się do upadku cesarstwa austriackiego w pierwszej wojnie światowej. Zniekształcając fakty historyczne Bonomi poszedł śladem wielu dyplomatów włoskich w przeszłości. Włochy porozumiewały się z obydwiema stronami do roku 1915. Następnie przystąpiły do obozu państw sojuszniczych. W drugiej wojnie światowej Włochy postawiły na złą kartę. Minister Wyszyński w dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył, że Triest był po pierwszej wojnie światowej trzecim z kolei portem europejskim. Upadek tego portu zaczął się dopiero od czasu przekazania go Włochom. **Triest jest jedynym portem dostępnym dla Jugosławii i posiada znaczenie żywotne dla tego kraju.** Wyszyński przytoczył słowa premiera Wielkiej Brytanii z okresu pierwszej wojny światowej **Lloyda George'a, który oświadczył, że „nawet politycy włoscy nie hołdujący poglądom liberalnym" stali na stanowisku, że Triest nie był miastem włoskim.** Związek Radziecki — mówi Wyszyński — uważa, że Triest powinien być oddany Jugosławii, ponieważ od tego zależeć będzie rozwój gospodarczy całego zaplecza. Minister Wyszyński oświadczył, iż uważa nieuzasadnione pretensje włoskie do południowej i zachodniej Istrii i odrzucił propozycje Brazylii co do odroczenia decyzji w sprawie Triestu i Krainy Julijskiej na okres roczny. „Żądania i memorandum delegacji jugosłowiańskiej powinny być wzięte pod uwagę przez komisję — oświadczył Wyszyński.

PARYŻ, (PAP). — Imieniem Jugosławii wystąpił dr. Bebler. Przypomniał on dzieje traktatu w Rapallo, kiedy to Włochy zastosowały wobec Jugosławii wojskową i gospodarczą presję, która następnie została usankcjonowana traktatem. Bebler nazwał wszystkie pochwały tego traktatu zwykłym cynizmem. „Jugosłowiańsko - włoska granica — powiedział dr. Bebler — nie może być ustanowiona na podstawie łożysk bauksytu, kopalni węgla i t.p., lecz na podstawie woli ludności.

W paru słowach

LONDYN, (PAP). — Jak donosi z Aten agencja Reutera, zawitała tam na cztery dni eskadra amerykańska z lotniskowcem „Franklin Roosevelt" na czele. Lotniskowcowi towarzyszą krążownik „Little Rock" i trzy kontrtorpedowce.

BRUKSELA (PAP). W Ministerstwie spraw zagranicznych zredagowano już skargę w przedmiocie ucieczki Degrelle'a z Hiszpanii, dzięki stanowisku władz tamtejszych. Skarga ta zostanie przekazana telegraficznie do ambasady belgijskiej w Waszyngtonie, która złoży ją w sekretariacie generalnym ONZ.

Truman nie chce komentować

420 mil. dolarów strat

Nieoczekiwany popłoch na Wall Street

NOWY JORK, (PAP).—Giełda nowojorska zanotowała w środę spadek cen papierów wartościowych największy od 16 lat. Straty wyniosły 420 milionów dolarów, a tranzakcje osiągnęły cyfrę 5 miliardów. Niektórzy obserwatorzy przypisują popłoch na Wall Street pewnemu naprężeniu międzynarodowemu, inni zaś przyczynom wewnętrznym, niepokojącym symptomem gospodarczym w Stanach Zjednoczonych oraz niepewnym warunkom politycznym i w dziedzinie pracy. Maklerzy giełdowi byli oblegani przez klientów. 14 tys. osób przewinęło się w środę przez budynek giełdy nowojorskiej. W ciągu jednego dnia 3.620 tysięcy akcji przeszło z rąk do rąk, co stanowi najwyższą cyfrę od maja 1940 roku. Omawiając panikę na giełdzie prasa stwierdza, że przemysł od końca wojny, od czasu rozpoczęcia powrotu do produkcji pokojowej żyje pod groźbą nagłych przerw w produkcji na skutek fali strajkowej. Przemysłowcy stanęli wobec trudności sprzedania swych produktów po cenach rentownych. Żądania wyższych płac robotników z jednej strony, a ceny maksymalne produktów z drugiej, zniechęcają ludzi rozporządzających kapitałem, wobec braku widoków na zyski, do inwestycji, a raczej powoduje proces likwidacji inwestycji, który zachodzi już od miesięcy.

WASZYNGTON (PAP). Zainterpelowany w sprawie zniżki walorów na giełdzie nowojorskiej, prezydent Truman oświadczył przedstawicielom prasy, że nie posiada dość doświadczenia finansowego, by składać deklarację w takiej sprawie. Prezydent dodał, że zniżka ta naturalnie nie interesuje go i że obserwuje sytuację, ale woli jej nie komentować.

W odpowiedzi na inne zapytania prezydent oświadczył, że zastanawia się nad środkami rządowymi w związku z sytuacją spowodowaną strajkiem marynarzy, odmówił jednak sprecyzowania tych środków.

Poparcie Szwecji przez Polskę

wywołało życzliwy oddźwięk prasy

SZTOKHOLM, (PAP). —Jak wynika z doniesień prasy Szwecja uważa swoje przyjęcie do ONZ za fakt dokonany. W związku z tą sprawą poświęcono w prasie pierwsze szpalty dzienników na notatki, omawiające stanowisko Polski w tej sprawie. Fakt, że delegat Polski Michałowski poparł wniosek o przyjęcie Szwecji do ONZ, wywołał tu żywy i życzliwy oddźwięk. Prasa notuje również, że delegat ZSRR oświadczył, iż wita z radością przyjęcie Szwecji do grona Narodów Zjednoczonych.

Stanowisko Ameryki wobec Niemiec

określił Byrnes w czasie podróży do Berlina

PARYŻ, (PAP). — Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych James Byrnes udał się w czwartek rano w towarzystwie senatorów Toma Conally i Artura Vandenberga samolotem do Berlina.

PARYŻ, (PAP). — W kołach dobrze poinformowanych utrzymuje się, że minister Byrnes wygłosi w Stuttgarcie przemówienie, w którym przedstawi wytyczne przyszłej polityki amerykańskiej w Niemczech. Byrnes podkreśli prawdopodobnie konieczność zjednoczenia wszystkich stref w jeden organizm administracyjno - gospodarczy. W Paryżu przypuszcza się, że Byrnes zażąda większej ilości z Zagłębia Ruhry dla przemysłu niemieckiego. W kołach francuskich podkreśla się, że nowa polityka amerykańska w Niemczech może spowodować dalsze zmniejszeniu dostaw węgla z Zagłębia Ruhry dla Francji.

BERLIN, (PAP). — **Amerykańska Agencja Prasowa w Niemczech donosi, że sekretarz USA, Byrnes przybył z Paryża do Berlina.**

Druga rozmowa

Byrnes—Truman

PARYŻ (PAP). Minister Byrnes po raz drugi w ciągu ostatnich 24 godzin połączył się telefonicznie z Waszyngtonem i odbył rozmowę z prezydentem Trumanem. Rozmowa trwała 5 minut.

Prezydent Truman jest szczegółowo poinformowany o przebiegu obrad Konferencji Pokojowej.

Czy to nie dziwne?

„Z braku miejsc w samolocie"...

delegacja radziecka nie mogła pojechać do Australii

MOSKWA, (PAP). — Prasa dzisiejsza zamieszcza komunikat biura informacyjnego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR w sprawie powrotu do Moskwy kobiet, które miały się udać na kongres kobiecy do Australii. Komunikat, opisując przebieg długotrwałych i bezskutecznych starań czynników radzieckich o miejsca w samolocie, kursującym między Londynem a Australią dla członkiń delegacji radzieckiej, stwierdza, że minister australijski Evatt i jego współpracownicy uczynili wszystko, co było w ich mocy dla uniemożliwienia wyjazdu delegacji radzieckiej. Szereg obietnic i terminów ze strony angielskiej i australijskiej w tej sprawie nie zostało dotrzymanych. W wyniku takiego potraktowania sprawy, delegacja radziecka powróciła do Moskwy. Komunikat radziecki stwierdza, że tego rodzaju postępowanie władz brytyjskich i australijskich wywołało uzasadnione oburzenie opinii publicznej w ZSRR.

Żądania Polski z tytułu odszkodowań

wobec byłych satelitów „osi"

PARYŻ (PAP). Na konferencji dla dziennikarzy członek delegacji polskiej na Konferencję Pokojową, dyrektor Łychowski omówił zadania gospodarcze wobec b. państw nieprzyjacielskich ze szczególnym uwzględnieniem stanowiska Polski w sprawie odszkodowań.

Polska nie wysuwa specjalnych żądań, mimo, że ma moralne prawo z tytułu pobytu wojsk nieprzyjacielskich na jej terytorium.

W stosunku do Włoch domagamy się symbolicznej sumy 10 milionów dolarów, niewspółmiernej do strat. W tym żądamy skreślenia reszty długu z tytułu pożyczki tytoniowej z 1924 r. oraz z tytułu budowy statków „Sobieski", „Batory".

W stosunku do Węgier żądamy spłaty 8 i pół miliona zł przedwojennych. Duże pretensje mamy do Rumunii i Węgier z tytułu majątku wywiezionego w 1939 r., wartości w pierwszym wypadku 47 milionów dolarów, w drugim 51 milionów dolarów.

W stosunku do Rumunii figurują także pozycje, jak materiał wojenny 14 milionów dolarów samoloty, stanowiące majątek spółki „LOT", 2 miliony dolarów, złoto Banku Polskiego 3 tys. kg. W stosunku do Węgier: materiał wojenny, prywatne samochody, tabor kolejowy, 100 lokomotyw i 1.000 wagonów.

Ogólna tendencja polityki polskiej zmierza do załatwienia żądań gospodarczych drogą obustronnych przyjacielskich rokowań z zainteresowanymi krajami. Jeżeli wnosimy o umieszczenie odpowiednich poprawek w tekście traktatów pokojowych, to jedynie w celu stworzenia podstawy prawnej dla przyszłych dwustronnych rokowań. Bałkańska komisja gospodarcza zaakceptowała naszą poprawkę, dającą podstawę do zwrotu lub zwaloryzowania dóbr lub interesów w stosunku do Rumunii.

Dyrektor Łychowski podkreślił, że na skutek wniosku delegacji polskiej uznano oficjalnie dzień 1 września 1939 r. jako datę wybuchu drugiej wojny światowej. Dotychczas dzień wypowiedzenia wojny Niemcom przez Wielką Brytanię i Francję (3 września 1939 r.) uważany był za początek wojny.

Nowy prezydent Chile

NOWY JORK (PAP). Według nadeszłych tu do wieczora doniesień, w wyborach prezydenta Chile kandydat radykalny senator Gonsalez Videla, uzyskał 188.100 głosów, kandydat konserwatywny senator Eduardo Cruz-Coke — 140.596, kandydat liberalny senator Fernando Alessandri — 126.972 i kandydat socjalistyczny — Fernando Ibanez — 11.890 głosów.

Przedstawiciel OM TUR

na kongresie w Sztokholmie

SZTOKHOLM, (PAP). — W Sztokholmie odbył się ostatnio kongres szwedzkiej młodzieży socjal - demokratycznej. Kongres objął delegatów z całego kraju. Wśród przedstawicieli państw zagranicznych notują pisma obecność delegata polskiego z OM TUR Wojciechowskiego. Delegat polski zabrał głos na kongresie, przekazując pozdrowienia polskiej młodzieży socjalistycznej. Wystąpienie jego spotkało się z życzliwymi notatkami w prasie szwedzkiej.

Truman usiłuje załatwić

sprawę imigracji 100 tys. Żydów

WASZYNGTON, (PAP). — Prezydent Truman oświadczył, że usiłuje w dalszym ciągu załatwić sprawę imigracji 100 tys. Żydów do Palestyny. Przemawiając na konferencji prasowej, prezydent oznajmił, że do tej pory odbywają się narady w tej sprawie pomiędzy rządami brytyjskim i amerykańskim. Umieszczone w raporcie Grady-Morrison zalecenia w sprawie federalnego ustroju Palestyny, przygotowane podczas anglo - amerykańskiej konferencji w Londynie, są w dalszym ciągu rozważane. Prezydent nie odrzucił tego raportu.

INDIE-KRAJ KONFLIKTÓW
między Hindusami i Mahometanami

Świat jest we władaniu demonów. Indie są ofiarą swych bogów. Dziwny kraj, który jest domeną metafizyki w skali gdzie indziej nieznanej, stał się znakomitą areną, na której ścierają się dwie religie.

Indie, pomimo różnicy ras i dialektów, pomimo kastowości, mogłyby się zjednoczyć, gdyby nie wojujący Islamizm, który od kilku stuleci zakorzenił się w kilku prowincjach.

Obecnie jest w Indiach 100 milionów Mahometan, wyznawców Allacha, wobec 250 milionów Hindusów.

Ponieważ ludzie wierzący nie umieją się pogodzić z tym, że można czcić boskość wedle odmiennego rytuału, fanatyzm wyznaniowy kopie przepaść między religiami w Indiach. Różnice wynikające z poglądów metafizycznych, są niemal niemożliwe do wyrównania.

UTWORZENIE PAKISTANU

Gdy Anglicy postanowili przyznać całkowitą niepodległość Indiom, zaistniał problem współżycia z sobą zwolenników obu wyznań, bez tej równowagi, którą wprowadzały dotąd władze brytyjskie.

Indie braministyczne reprezentowane są przez Kongres, z prezydentem Pandit Nehru na czele, a Mahometanie przez Ligę muzułmańską ktkórej przewodniczy Dr Djimak.

Mahometanie obawiają się, że będą uciskani przez swych ziomków innego wyznania ze względu na ich liczebność. Zamiast Indii Zjednoczonych domagają się Federacji, która zapewni prowincjom, zamieszkanym przez mahometan, szeroką autonomię i konstytucyjną nazwę Pakistanu.

Kongres hinduski nie zgadza się na ten projekt, który w praktyce przedzieliłby Indie na dwa państwa.

Znalazło się wyjście w formule, wedle której żadna ustawa nie może być narzucona Mahometanom, o ile nie otrzymała większości ich przedstawicieli.

TRUDNOŚCI W UTWORZENIU RZĄDU

Zaledwie jako tako załatwione zostały sporne sprawy terytorialne, gdy pojawił się problem utworzenia rządu tymczasowego dla opracowania Konstytucji Nowych Indii.

Znowu Mahometanie wysunęli obawy. że zostaną zmajoryzowani w rządzie, reprezentowanym przez wszystkie religie, proporcjonalnie do liczby wyznawców. Są bowiem w Indiach chrześcijanie, wyznawcy Zoroastry i inni.

Mahometanie zażądali przedstawicielstwa na równi z Hindusami, na co ostatni nie chcieli się zgodzić ze względu, że wśród swoich współwyznawców mają wiele milionów pariasów. Ci ostatni, traktowani jak pył ziemi, mogliby się połączyć z Mohametanami i wytworzyć większość.

Wszystkie te waśnie skłoniły wice - króla generała Wawella do przecięcia węzła. Zaproponował, by Pandit Nehru utworzył rząd. Wtedy Mahometanie zorganizowali jednodniowy strejk protestacyjny.

W całym kraju strejk odbył się spokojnie, tylko w Kalkucie doszło do znanych krwawych starć, których ofiarą było 270 zabitych i 1.600 rannych.

Przepaść między wyznawcami obu głównych religii wciąż się pogłębia. Czy arbitraż Londynu załagodzi spory i usunie zadawnione niechęci?

Dla dobra Indii życzyć im należy zgody między Hindusami i Mahometanami.

Charles Dumas
(„Populaire" Paryż)

„Grubsze ryby" przemykają się przez sieć

Denazyfikacja w Niemczech
żółwim krokiem posuwa się naprzód

BERLIN, (ZAP). — Jednym z najważniejszych zagadnień dzisiejszych Niemiec jest niewątpliwie proces denazifikacji. Niestety, jednak załatwienie tak żywotnego problemu pozostawia się na dalszym planie, podczas gdy na czołowe miejsce wysuwa się unifikację gospodarczą, czy też życie polityczne nowych „demokratycznych" Niemiec.

Denazifikacja w zachodnich Niemczech postępuje żółwim krokiem naprzód. **Świadczą o tym nie tylko wypowiedzi samych Niemców — przedstawicieli partyj hitlerowskich, ale też stosunek władz okupacyjnych do byłych nazistów (np. w obozach dla internowanych hitlerowców), czy też zarządzenia władz administracyjnych, jak np. urlopowanie w Bawarii wszystkich urzędników, byłych członków NSDAP, aż do czasu wyświetlenia ich sytuacji.**

Proces norymberski wprawdzie dobiega już końca, ale to nie załatwia jeszcze sprawy denazifikacji, lub — mówiąc słowami **zastępcy głównodowodzącego amerykańskich wojsk okupacyjnych, gen. Clay'a** — „duchowego rozbrojenia Niemiec, które nie nastąpiło jeszcze zupełnie".

Komentator radia niemieckiego w Berlinie nadając swej pogawędce tytuł „Sieci na ryby" omawia działalność komisji denazyfikacyjnych w Niemczech okupowanych.

W Berlinie np. istnieją w każdym z czterech sektorów komisje, w których jednak proces denazifikacyjny opiera się na różnych warunkach. Ciekawe bowiem, że w angielskiej, czy amerykańskiej strefie napływa znacznie więcej wniosków rehabilitacyjnych, niż w pozostałych strefach, przy czym większość pozostaje pozytywnie załatwiona. A oto dowody: **w jednej z komisyj na 947 wniosków odrzucono tylko 41!** Wskazuje to, że Anglicy usiłują wyraźnie „z czarnego zrobić białe", ba nawet tacy Niemcy, którzy zarabiali przed wojną 3,000 marek miesięcznie, liczą na wybielenie ich z grzechów. Ba, nawet szef personalny fabryk Siemensa ośmielił się złożyć wniosek o rehabilitację.

W amerykańskiej i angielskiej strefie hitlerowscy sędziowie, którzy skazywali działaczy demokratycznych na śmierć, zajmują znów stanowiska w sądach i dla odmiany sądzą teraz swych „konfratrów". **W Hamburgu z 22 sędziów 9 okazało się hitlerowcami.** Ci wszyscy, to przecież „grube ryby" hitlerowskie. Skoro więc zarzucamy sieć, aby ich wyłowić i takie okazy jeszcze się z niej wydostają, to czyż sieć nie musi być dziurawą?...

Nie chcemy trzeciej wojny — mówi komentator — i dlatego naprawmy sieć!

63 żołnierzy spadło w przepaść
Sensacyjne szczegóły porwania Mussoliniego

PRAGA (PAP). W miejscowości Vrhlabi w Czechosłowacji, odbył się w tych dniach proces przeciwko członkowi oddziałów SS Albertowi Vencelowi, który brał czynny udział w uwolnieniu Mussoliniego. Oskarżony zeznał, iż w akcji tej brało udział 80 żołnierzy niemieckich, którzy na specjalnych samolotach udali się do górzystej miejscowości, gdzie wywieziony był dyktator Włoch. W czasie lądowania z 80 żołnierzy pozostało zaledwie 17. Reszta poniosła śmierć w przepaści. Włoska straż poddała się bez oporu. Mussolini udał się do Berlina. Za czyn ten oskarżony otrzymał złoty niemiecki krzyż. Mimo tego odznaczenia, skazany został za dezercję z armii niemieckiej na karę śmierci, którą mu następnie darowano, wysyłając go na front pod Drezno.

Chińskie pretensje
we francuskich Indochinach

SZANGHAJ (SAP). — Według depeszy gazety „Takungspao de Kumming", rada prowincji Junnan przedłożyła ministrowi spraw zagranicznych w Nankinie swe życzenia w sprawie obrony interesów chińskich w Indochinach.

Rada Junnanu żąda, by rząd francuski wypłacił odszkodowania za straty, poniesione podczas wojny przez rząd chiński i przez obywateli Chin. Poza tym Junnan żąda dla Chin zwrotu części kolei junnańskiej i zawarcia umowy o eksploatacji tejże kolei, ustalenia mieszanego zarządu kolejowego i na koniec wolnego dostępu do morza dla wszystkich towarów, pochodzących z tranzytu przez Haipfeng, a przeznaczonych dla Chin.

Kobiety manifestują
przeciw stałej zwyżce cen we Włoszech

RZYM (SAP) — Komitet międzyministerialny dla kontroli cen odrzucił propozycję, by rozszerzyć na cały półwysep włoski kontrolę cen, uchwaloną w Mediolanie.

Stała zwyżka cen żywności wywołała rozruchy w Varese w pobliżu Como w północnych Włoszech. Manifestujący zatrzymali komendanta policji, który starał się utrzymać porządek. W Turynie dziesięć tysięcy kobiet manifestowało przed prefekturą. W obu miastach policja musiała energicznie interweniować.

Sprzymierzeni w Japonii
nie mogą nadążyć ze swymi pracami

TOKIO (SAP). Na sesji Rady Sprzymierzonych, która odbyła się w środę w Tokio, wszystkie kwestie, znajdujące się na porządku obrad zostały odłożone na przeciąg dwu tygodni, gdyż nie były opracowane dokładnie. Rzeczoznawca amerykański, który był zaproszony w związku z projektem unarodowienia kopalń, nie mógł dostarczyć najelementarniejszych wiadomości.

Pierwsza część posiedzenia poświęcona była uchwaleniu pewnych zasad proceduralnych, zaproponowanych przez Achesona. Zostały one uchwalone bez dyskusji, poza niektórymi drugorzędnymi klauzulami, co do których delegat radziecki, gen. Derewienko, miał zastrzeżenia.

Owczy pęd

Wraz z opadaniem kartek kalendarzowych i oddalaniem się od daty bezwarunkowej kapitulacji Niemiec i pogromu militarnego brunatnych hord, zaprawianych przez lata do podboju kontynentu europejskiego — rośnie jak na drożdżach zadziwiająca aktywność wszystkich czynników gospodarczych, politycznych i kulturalnych na obszarze wszystkich stref okupacyjnych tego zwyciężonego państwa. Normalnie rzecz biorąc, byłby to objaw bardzo pożądany i chwalebny. Świadczyć on powinien o tym, że naród po klęsce, wziął się jak to mówią, do kupy, otrząsnął z przebytych przejść i zabiera się do roboty.

Ale czy możemy mówić o Niemcach dzisiejszych jako o normalnym narodzie, czy po tym wszystkim co widział świat, możemy tak na słowo i wiarę przyjmować tą aktywność jako bezwzględnie objaw pozytywny, którego nie trzeba poddawać w wątpliwość?

Samo zachowanie się wczorajszych entuzjastów brunatnej ideologii nakazuje jak największą ostrożność. Fakty, które się rejestruje niemal codziennie, wzywają do pogłębiania czujności i bacznego obserwowania. A po za tym bierność i spokój z jaką Niemcy przyjmowali przez cały czas wszelkie poczynania kliki hitlerowskiej, stawiają obecną ich ruchliwość w dziwnym nieco świetle. Ostatnio zauważa się powszechnie atak, domagający się dopuszczenia czynników niemieckich do debaty nad rozwiązaniem problemu niemieckiego.

Argumenty jakie wysuwają na umotywowanie tej swojej współpracy, są tego rodzaju, że Niemcy posiadają już wystarczającą ilość demokratów, którzy nie pragną niczego, co by miało się przyczynić do odrodzenia nowego militaryzmu. Twierdzą, że nikt nie zna tak dobrze ich kraju jak oni sami, że naród zwyciężony pragnie służyć poradą w sprawach, które zagranica nie potrafi zrozumieć. Domagają się, krótko mówiąc, przeprowadzenia narady czołowych urzędników swojej administracji, ekonomistów i przywódców politycznych ze wszystkich stref, która by stworzyła kolegium doradcze, z którego zdaniem liczyliby się sprzymierzeni.

W swoich enuncjacjach idą jak to można zauważyć, jednak dość daleko, ponieważ już dzisiaj twierdzą, że znajdują się w niebezpieczeństwie UTRATY WIARY W DEMOKRACJE, zanim się w tej wierze UTWIERDZILI. O to właśnie chodzi. Cynizm takiego twierdzenia ma swoją głęboką wymowę. Kogo straszą Niemcy, że stracą wiarę w demokrację? Straszą tych, którzy zniszczyli totalizm germański, unieszkodliwili ich wybujały imperializm i poskromili żarłoczne apetyty. W przystępie przypadkowej szczerości mówią także, że tę wiarę stracą, zanim się jeszcze w niej utwierdzili.

Na tym właśnie polega cała historia. Sprawa jest jasna i nie ma nieporozumień, ponieważ demokracje świata wiedzą o tym dobrze, że NIEMCY JESZCZE SIĘ W TEJ WIERZE NIE UTWIEDZILI. Ponieważ o tym wszyscy wiemy, musimy im w pierwszym rzędzie dopomóc do dojścia do tej wiary i przekonania. A to może nastąpić dopiero wówczas, gdy wszyscy oni zrozumieją swoje dotychczasowe postępowanie, gdy w sumieniach swoich przyznają się głośno i szczerze do winy, gdy młode pokolenie swoje wychowywać zaczną w pogardzie i nienawiści do wszystkiego, co występne, zbrodnicze, zaborcze i nieludzkie, gdy jawnie i powszechnie potępią wszystko to, na co świat cywilizowany patrzył z oburzeniem, pogardą i wstrętem. Dopóki na terenie swego kraju będą tolerowali przejawianie podziemnej działalności hitlerowskiej i w skrytości ducha współczuć będą zbirom z norymberskiej sali sądowej, dopóty nie może być mowy o utracie wiary w demokrację. Trzeba wpierw pojąć i zrozumieć, co to jest demokracja, a dopiero później szermować hasłami, których się narazie nie rozumie.

WIK

Również i w Szwecji
powstają rady zakładowe

SZTOKHOLM (SAP) W każdym przedsiębiorstwie szwedzkim, zatrudniającym conajmniej dwudziestu pięciu robotników lub urzędników, utworzona będzie Rada Zakładowa.

Decyzja ta została powzięta na zasadzie ugody pomiędzy syndykatem patronalnym a związkami zawodowymi i syndykatami pracowników umysłowych Szwecji.

Gunnar Anderson, wiceprezes Związków Zawodowych, oznajmił, że układ ten jest tylko etapem na drodze ustalania demokracji w przemyśle.

Człowiek przy warsztacie pracy musi być zdrowy

„Wprowadzamy lekarza do fabryk i biur"

mówi minister Zdrowia ob. dr. Litwin

Szereg nowych inicjatyw i zarządzeń Ministerstwa Zdrowia poświęcony jest sprawie człowieka przy warsztacie pracy. Ale mało kto wie o tym. **Zdrowie robotnika i pracownika, zależnie od warunków, w jakich oni pracują, nie wzbudzało dawniej troski państwa ani zainteresowania ogółu społeczeństwa.** Tylko w niewielu krajach świata sprawa ta wkroczyła na tory akcji publicznej państwowej i narodowej. Zagadnienia są „nowe", jak nowymi są **hasła rewolucji społecznej, wysuwającej człowieka pracy na pierwsze miejsce w budowie przyszłości świata.**

Co i jak robi się w Polsce dla zdrowia człowieka pracującego, opowiedział z całą gotowością minister Zdrowia ob. dr. Franciszek Litwin, oświetlając nowe aspekty zagadnienia.

NOWE METODY

— Do sprawy zdrowia robotnika i pracownika — mówi dr. Litwin przedstawicielce SAP — przywiązujemy specjalne znaczenie. Niezależnie od spraw lecznictwa realizowanego przez powszechną służbę zdrowia nasz Wydział Zdrowia Higieny Społecznej i Medycyny Pracy **ma na celu przede wszystkim zapobieganie schorzeniom i czuwanie nad zdrowiem robotnika od dziecka do starości.** Zadajemy sobie pytanie — dlaczego robotnik choruje, badamy przyczyny, staramy się zapoznać z metodami produkcji. Wchodzimy do fabryk, biur i warsztatów.

To są rzeczy nowe z punktu widzenia dbałości o człowieka pracy. **Zaczynamy od człowieka.** Dotychczasowe metody higieny i bezpieczeństwa pracy były raczej dziełem inżynierów, znających lepiej maszynę, niż człowieka i polegały na zabezpieczaniu maszyn i pasów transmisyjnych, na celowych urządzeniach fabrycznych, okularach i ubraniach ochronnych dla robotników. **Są to rzeczy potrzebne, ale nie wystarczające.**

LEKARZ FABRYCZNY W NOWEJ ROLI

Zaniedbana została jedna z najważniejszych spraw — uodpornienie robotnika na wpływy pracy, materiału, warunków, w jakich pracuje. Wprowadzamy lekarza do fabryki, ale nie po to, by leczył, robił drobne opatrunki i zapisywał recepty, lecz po to, by poznał metody produkcji i ich oddziaływanie na ustrój człowieka, aby mógł zbadać przyczyny niedomagań, chorób pracowniczych i metody zapobiegania oraz rehabilitacji uszkodzonego zdrowia robotnika.

Wkrótce ukaże się „dekret o bezpieczeństwie i higienie pracy" wydany przez Ministerstwo Pracy w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia. W związku z tym Ministerstwo Zdrowia obarcza lekarzy powiatowych odpowiedzialnością za zdrowie pracowników w zakładach przemysłowych. Starać się będziemy, aby każdy tworzący się warsztat pracy lub fabryka zawiadamiały lekarza powiatowego o **swych warunkach sanitarnych.**

Zwracamy też specjalną uwagę **na dział leczenia chorób, wynikających ze starzenia się ustroju ludzkiego.** Kieruje nami myśl zachowania człowieka dla pracy i pożytku społecznego. **Istnieją możliwości „przedłużania życia". Człowiek stary, dobry specjalista, wytrawny pracownik powinien być zachowany jak najdłużej przy życiu ze względów społecznych.**

— Wkrótce — ciągnie dalej ob. Minister — będzie wydana instrukcja dla lekarzy nie tylko w fabrykach, lecz w biurach i wszelkich warsztatach pracy. Wprowadzimy administrację lekarską do biur, do rolnictwa, do fabryk. Obecnie już przy wszystkich Zjednoczeniach przemysłowych Ministerstwo Zdrowia ma swoich przedstawicieli obok przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

W TROSCE O DZIŚ I JUTRO

Tu ob. Minister mówi szczegółowo o zakresie pracy lekarzy, opartym na planowym rozmieszczeniu lekarzy w kraju. Porusza też sprawę wypoczynku robotników i pracowników, wczasy i leczenie w uzdrowiskach państwowych, sprawę sanatoriów dziennych, zagadnienie mieszkań i zaplanowane metody badań i obserwacji zdrowia w środowiskach ludzi pracy. Zagadnienia są niezwykle ciekawe, a ob. Minister mówi o nich z zapałem i przejęciem, tak, że rozmowa przeciąga się znacznie poza ramy przeciętnego „wywiadu" prasowego.

Pionierskie poczynania Ministerstwa Zdrowia mają na widoku nie tylko dzień dzisiejszy, lecz i dalszą przyszłość. Obok wyników doraźnych akcja zdrowotno - zapobiegawcza w środowiskach pracy zaznaczy się w przebiegu lat znacznym wzmocnieniem zdrowia i sił produkcyjnych szerokich mas ludzi pracy.

(Rozmowę przeprowadziła Jadwiga Krawczyńska)

Obrady Wydziału Wiejskiego PPS

Tow. Premier Osóbka-Morawski — przewodniczącym

WARSZAWA, (SAP).— Konferencja Centralnego Wydziału Wiejskiego PPS poświęcona była sprawom organizacyjnym.

Po zagajeniu obrad przez tow. Turka — zebrani przyjęli jednomyślnie listę nowego centralnego wydziału wiejskiego PPS w składzie następującym: przewodniczący — tow. Osóbka-Morawski, I-y wiceprzewodniczący — towarzysz Karpiński, drugi wiceprzewodn. — tow. Kępczyński, sekretarz — tow. Turek, drugi sekretarz — tow. Niemyski, skarbnik — tow. Ładkowski i członkowie tow. tow.: Mamrot, Sokół, Kłuszyńska, Świątkowski i Lipiec oraz Nowicki, Mikołajewski, Świdowski, Krogulec.

Po zatwierdzeniu programu działalności Centralnego Wydziału Wiejskiego i powołaniu kursu dla działaczy chłopskich **— zebrani ustalili konieczność wstępowania chłopów — członków PPS — do Związku Samopomocy Chłopskiej i Związku Zawodowego Robotników Rolnych R.P.**

Wydział Wiejski położył szczególny nacisk na poziom pracy wiejskiej i w tym celu postanowiono zwiększyć nakład „Chłopskiej Prawdy" i zarazem wydać specjalne broszury, poświęcone omawianiu problemów wiejskich. **Przedstawiciele OM TUR-u w Centralnym Wydziale Wiejskim zobowiązali się do zorganizowania kół młodzieżowych wśród ludności rolniczej.**

Po przyjęciu sprawozdania z działalności Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na wsi i ustalaniu planu wyjazdów przedstawicieli Centralnego Wydziału Wiejskiego do ośrodków terenowych — posiedzenie zamknięto.

Rada Szkół Wyższych

powołana przez prezydenta Bieruta

WARSZAWA, (SAP). — Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut mianował przewodniczącym pierwszego sekretarza Komisji Centralnej Związków Zawodowych, a zastępcą przewodniczącego prof. dr. Maurycego Zdzisława Jaroszyńskiego.

Ponadto Prezes Rady Ministrów tow. Osóbka - Morawski powołał do Rady Szkół Wyższych następujące osoby:

Profesora Stanisława Arnolda z Uniwersytetu Warszawskiego, Dyrektora Departamentu Nauki i Szkół Wyższych. Min. Oświaty, profesora dr. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego z Łodzi, prof. dr. Jana Drewnowskiego ze szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, prof. inż. Władysława Kuczewskiego, Rektora Politechniki Śląskiej, prof. dr. Stanisława Kulczyńskiego, Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. dr. Stanisława Leszczyckiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Stanisława Turskiego, Prorektora Politechniki Gdańskiej.

Jak wiadomo, Rada Szkół Wyższych powołana została Dekretem z dnia 17 maja 1946 r. jako organ doradczy Rządu w zakresie szkolnictwa wyższego.

Czytajcie prase socjalistyczna

Kartki żywnościowe

dla rodzin wojskowych

WARSZAWA (SAP) — Resort Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego m. st. W-wy podaje do wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 27.VIII. 46 r. karty zaopatrzenia wydawane na zasadach dotychczasowych przysługują tylko tym członkom rodzin wojskowych, których jedyny żywiciel obecnie pełni służbę w Wojsku Polskim. Fakt pełnienia służby musi być udowodniony odpowiednimi dokumentami wystawionymi przez Polskie Władze Wojskowe .

Powołania do służby wojskowej w roku 1939 lub wcześniej pełnienie tej służby w b. formacjach polskich za granicą, względnie przebywanie w obozie dla jeńców wojennych — nie uzasadnia prawa członków rodziny do kart zaopatrzenia, o ile brak jest dowodów, że głowa rodziny służy w Wojsku Polskim.

Doraźne środki i cel główny

Kraj nasz przeżywa co pewien czas wzmożoną akcję podejmowaną przez czynniki polityczne lub społeczne, które mają na celu normowanie w Polsce życia powojennego — pokojowego. Jesteśmy świadkami ostatnio wzmożenia aktywności politycznej przez P. P. S., zmierzającą do zorganizowania jedności narodowej i utrwalenia jej poprzez właściwy udział w aparacie państwowym, działających w Polsce partii politycznych. Współuczestniczymy jednocześnie w ogólnokrajowej akcji , zmierzającej do poderwania znaczenia tych elementów pasożytniczych, które zdołały podstępnie zagarnąć dla siebie niejedno z przepychem urządzone mieszkanie, czy inny objekt spekulanckich przywilejów.

Każdy tego rodzaju wysiłek podejmowany przez cały kraj zmierza do uporządkowania, do stabilizacji jakiejś dziedziny życia. Społeczeństwo spragnione pokojowych praworządnych form bytowania przyjmuje tego rodzaju inicjatywę z zadowoleniem, podtrzymuje ją na każdym szczeblu działalności zbiorowej i indywidualnej.

Podobnie jednak, jak sytuacja polityczna krajów średnich i małych zależna jest w poważnym stopniu od współpracy wielkich mocarstw — są dziedziny życia w naszym kraju, które mogą ulec radykalnym zmianom na lepsze tylko w wypadku nowych inwestycji, nowego wkładu sił i pieniędzy. Słusznie zwracał uwagę tow. Szwalbe w jednej ze swoich wypowiedzi, że katastrofę mieszkaniową może zażegnać tylko podjęte na szeroką skalę budownictwo spółdzielcze, państwowe i prywatne. Nie znaczy to oczywiście, że mamy dzisiaj zrezygnować całkowicie z wysiłku uporządkowania spraw mieszkaniowych w dotychczasowym, szczupłym z konieczności zakresie.

Przy omawianiu tego zagadnienia stanowisko prasy niesłusznie — według nas — podzieliło się na dwie zwalczające się strony. Jedna z nich twierdzi, że porządkowanie obecnego stanu na odcinku mieszkaniowym na dłuższą metę prowadzi jedynie do deklasowania przez wyrzucenie jednych i do wywyższania drugich i że jest raczej demagogicznym posunięciem obliczonym na chwilowy efekt. Druga — w akcji doraźnej widzi cel sam w sobie, panaceum na wszystkie dolegliwości w tej dziedzinie.

Jak zawsze prawda leży pośrodku. Doraźne środki są konieczne i celowe. Nie mogą one jednak przysłonić prawdziwego stanu rzeczy, który polega w danym wypadku na szeroko pomyślanym ruchu budowlanym. I dlatego właśnie podjęty w całym kraju wysiłek, mający na celu uzdrowienie stosunków mieszkaniowych nie może nikogo krzywdzić, musi uderzać jedynie tam, gdzie tkwi bezspornie stwierdzone zło i przywilej pasożyta społecznego. *ap.*

B. Polska Armia Ludowa

w szeregach polskiego ruchu socjalistycznego

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Łodzi w sali WK PPS ogólnokrajowa narada oficerów b. Polskiej Armii Ludowej, na którą przybyli przedstawiciele wszystkich środowisk dla przedyskutowania zagadnień ideologicznych i organizacyjnych, polegających na współpracy wszystkich sił postępu z obozem demokracji polskiej. Zjazd zagaił mjr. Wężyk przedstawiwszy cele i zadania, jakie mieli do wykonania żołnierze PAL-u w okresie walk z okupantem hitlerowskim, poczym dokonano wyboru prezydium narady w następującym składzie: przewodniczący gen. Julian Skokowski, sekretarz mjr. Marczak, ppłk. Żak, tow. Mulak, ppłk. Sulima, mjr. Wrzos, mjr. Wężyk i kpt. Pietrusiński.

Referat ideologiczny wygłosił wiceprzewodniczący WK PPS tow. Karczewski, a mjr. Marczak zreferował zagadnienia organizacyjne, poczem wywiązała się szeroka dyskusja, w której głos zabierali przedstawiciele poszczególnych środowisk. Przybyły na konferencję gen. sekretarz Centralnej Komisji Weryfikacyjnej CKW PPS tow. Mulak w dłuższym przemówieniu omówił osiągnięcia i wkład tej formacji żołnierskiej w dzieło walki z najeźdźcą, oraz nakreślił rolę i znaczenie dawnych żołnierzy niepodległościowych w obecnej, demokratycznej rzeczywistości polskiej.

W wyniku całodziennych obrad konferencja uchwaliła, jednogłośnie rezolucję, w której wzywa się wszystkich b. żołnierzy PAL-u do wzięcia aktywnego udziału w życiu państwowo - politycznym kraju i o oparcie tej działalności na **ideologii socjalistycznej**, której wyrazicielem i rzecznikiem są kadry organizacyjne Polskiej Partii Socjalistycznej. W tym celu zaleca się zorganizowanym członkom wstępowanie w szeregi PPS.

Postanowiono wybrać Centralną Komisję Likwidacyjną PAL-u, której celem jest ostateczna weryfikacja wszystkich uczestników walk z Niemcami i przeciwdziałanie wszelkim ewentualnym n a d u ż y c i o m. Po zweryfikowaniu członkowie PAL-u wstąpią gremialnie w szeregi Związku Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację. B

Wśród oklasków uchwalono również wysłać depesze do Premiera Rządu Jedności Narodowej, przewodniczącego CKW PPS, tow. Edwarda Osóbki - Morawskiego następującej treści: Zebrani na ogólnej naradzie w Wojewódzkim Komitecie Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi, oficerowie byłego PAL-u przesyłają Tow. Premierowi zapewnienie wytrwałej pracy dla dobra Niepodległości i Socjalizmu.

Wśród podniosłego nastroju obecnych, po wyczerpaniu porządku dziennego konferencja została zamknięta. W czasie wspólnej żołnierskiej kolacji w atmosferze miłych wspomnień bojowej przeszłości, zebrani dokonali zbiórki na pomnik powstańca w Warszawie składając na ten cel 1,465 złotych.

Dramatyczne godziny Austrii

Hitler i Goering telefonicznie wydają rozkazy przed dokonaniem anschlussu austriackiego

(Wyjątek z książki K. Małcużyńskiego „Norymberga—Niemcy 1946")

Linia telefoniczna Berlin — Wiedeń była tego dnia bardzo obciążona. **Całą komedią przewrotu narodowo - socjalistycznego kieruje z kancelarii Rzeszy w Berlinie osobiście marszałek Goering.** Rozmawia z członkami niemieckiej ambasady, a w istocie z notorycznymi szpiegami: Dombrowskim (!), dr. Ullrichem, wydaje rozkazy „ministrowi" Seyss - Inquartowi i „dowódcom armii austriackiej". Rozmawia z Kepplerem i Dietrichem, niemieckimi agentami w rządzie, niespokojnie oczekuje meldunku z Rzymu od ambasadora ks. Filipa von Hessen, co też powie na tę całą awanturę Mussolini.

Mussolini — serdeczny przyjaciel

Meldunek ten jest zresztą tak ważny, że przyjmuje go osobiście Hitler. Wiadomości pomyślne. Mussolini nie zgłasza żadnego sprzeciwu. Hitler promienieje. Nie wie już jak wyrazić swą wdzięczność. Przerywanym głosem powtarza w kółko, osławione później i powtórzone w oficjalnej depeszy zdanie: **„Duce, nigdy Ci tego nie zapomnę".** Poleca raz po raz wyrazić dozgonną wdzięczność „swemu najlepszemu przyjacielowi". Zgłasza gotowość natychmiastowego paktu z Włochami, paktu wiążącego te dwa państwa wszystkimi, najsilniejszymi węzłami, zapewnia o swej pomocy w razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa. Słowem, nie posiada się ze szczęścia, „że jego ojczyzna może wrócić do niemieckiej macierzy".

Telefoniczny przewrót

Grunt był przygotowany. Bataliony szturmowe czekają w pogotowiu; w ciągu godziny mogą wejść do akcji. Ludzie zaprzedani partii są na wszystkich stanowiskach i nie zasypiają sprawy. **Seyss-Inquart udaje się z rozkazu Goeringa do Schuschnigga i prezydenta Miklasa z żądaniem natychmiastowego ustąpienia kanclerza i dymisji gabinetu.** Premierem i kanclerzem ma zostać mianowany... on sam. Skład gabinetu i podział ten podyktował mu przed chwilą Goering. Do godz. 7.30 wieczorem, a więc w przeciągu niespełna trzech godzin ma powstać nowy „gabinet", uznana partia hitlerowska z jej wszystkimi organizacjami. — W przeciwnym razie Seyss ma zawiadomić, że **na granicy austriackiej zostały zgrupowane dywizje niemieckie, które natychmiast przekroczą granicę.**

Zbliża się termin ultimatum. Goering telefonuje: „Powiedzieć Miklasowi, że jeśli nie mógł zrozumieć sytuacji przez cztery godziny, to teraz będzie musiał ją zrozumieć w cztery minuty".

Termin upływa. Odpowiedź nie nadchodzi. Seyss - Inquart melduje, że Schuschnigg ma zamiar ogłosić przez radio, iż Austria otrzymała od Rzeszy ultimatum.

Trzeba działać natychmiast. Goering zapowiada wydanie rozkazów armii niemieckiej. Seyss-Inquart ma iść do Schuschnigga i Miklasa z oświadczeniem, że panuje stan wyjątkowy i wszyscy, którzy będą próbowali stawić opór, zostaną postawieni przed sąd wojenny.

Goering podkreśla dwukrotnie: „Nie wyłączając nawet osobistości kierowniczych. Nie będziemy robić żadnych wyjątków... Tak. Prezydent też musi się podporządkować, będzie jak inni odpowiadał za próbę oporu.

Bezczelnym uśmieszkiem próbuje Goering pokryć nieprzyjemny dreszczyk, który go ogarnia, gdy prokurator podkreśla znaczącym tonem: „Oskarżony Goering stworzył bardzo ciekawy precedens. Określił osobistą odpowiedzialność kierowników państwa przed sądem doraźnym".

Z Berlina idą do Wiednia ostatnie rozkazy do dowódców armii. Jednocześnie Goering dyktuje Kepplerowi list:

„Notować! Seyss - Inquart ma natychmiast po powrocie wysłać następujący list:

„Tymczasowy rząd austriacki, który objął władzę po dymisji Schuschnigga, w trosce o zachowanie spokoju i porządku w Austrii, wzywa natychmiast rząd niemiecki do okazania pomocy, celem zapobieżenia rozlewowi krwi. Dlatego też prosi rząd niemiecki o możliwie najszybsze przysłanie oddziałów armii niemieckiej".

Keppelr odpowiada głupkowato: „No, dobrze. Wprawdzie oddziały SS i SA maszerują ulicami, ale wogóle to wszędzie jest spokojnie".

„Teraz słuchać! — brzmi zniecierpliwiona odpowiedź — pilnować granic, żeby ci tam nie pouciekali ze swymi majątkami..."

Po chwili Goering kończy rozmowę:

„Więc proszę doręczyć mu ten tekst i... nie, właściwie to nawet nie potrzebuję tego telegramu wysyłać. Wszystko, co ma do zrobienia, to powiedzieć: Zgoda..

Na sali śmiech.

Wypadki dnia następnego pamiętamy. Wojska niemieckie weszły do Austrii, nigdzie nie doszło do starć z armią austriacką, dowodzoną od dawna przez zaufanych ludzi, policja wiedeńska tegoż jeszcze dnia nosi opaski ze swastyką. Fuehrer udaje się do swej ojczyzny, władzę w kraju przelewa podczas swej nieobecności na Goeringa.

Goering zadowolony z życia

I oto nowy kapitalny dokument. Stenogram rozmowy telefonicznej Goeringa z Ribbentropem, ówczesnym ambasadorem w Londynie. Dnia 13 marca. Goering informuje Ribbentropa, jak oświetlić wypadki austriackie za granicą.

„A więc, ta historia, jakoby myśmy mieli postawić ultimatum, to oczywiście bzdura („Quatsch"). Naprawdę to narodowi socjaliści (austriaccy) i przedstawiciele ludu dali ultimatum. Później, jako naturalna konsekwencja, uczestnicy ruchu (Bewegung) i narodu sformowali nowy gabinet... Nie mogli dopuścić do terroru i do wojny domowej, którą Schuschnigg chciał sprowokować za wszelką cenę... Schuschnigg uzbroił komunistów i czerwonych. Odbywały się demonstracje, robiono fotografie w stylu „Heil Moskau itd... Front ojczyźniany miał walczyć do ostatniego człowieka... Seyss-Inquart, jako głowa rządu, zwrócił się do nas z prośbą o pomoc... To są fakty, które mogą być poświadczone dokumentami!

„Nie przypuszczał zapewne oskarżony Goering, że jego własne rozmowy telefoniczne staną się kiedyś dokumentami" — dodaje Alderman.

I jeszcze jeden urywek z tej rozmowy:

Ribbentrop: „A więc jutro po południu zobaczymy się".

Goering: „Tak... Pogoda tu jest taka piękna. Niebieskie niebo. Siedzę sobie na balkonie — cały okryty pledami — i piję swoją kawę. Później będę pisał, mam wygłosić mowę. (Ptaszki ćwierkają). To tu, to tam słyszę przez radio okrzyki entuzjazmu — jakie to wszystko jest jednak piękne".

A w Norymberdze...

Końcowe słowa prokuratora, cytującego to jedyne w swoim rodzaju oświadczenie Goeringa, zginęły w huraganowym śmiechu. Z wyjątkiem sądu śmieli się wszyscy. Dziennikarze, tłumacze, obrońcy i cała niemal ława oskarżonych. Poważny zwykle Keitel ocierał zapłakane oczy, Streicher rechotał trzęsąc się konwulsyjnie, a Goering dosłownie pokładał się ze śmiechu. Cóż zresztą miał robić.

Na sali — siłą faktu — nastąpiło odprężenie, śmiech wywołał coś w rodzaju niebezpiecznego „zbratania'.

I nagle... — jakby mrozem powiało. Mija cała swoboda nastroju. Twarze wszystkich poważnieją, oskarżonym odchodzi ochota do śmiechu".

Kto jest sprawcą?

Pociski-widma nad Szwecją

Tejemnicze przeloty nad Skandynawią

LONDYN, (SAP) — Specjalny korespondent „Daily Mail" Aleksander Clifford, który bawił w Szwecji tajemnicę „rakiet widm" ogłosił swoje spostrzeżenia. Brzmią one następująco:

Pociski, które były widoczne nad Szwecją, były prawdopodobnie wyrzucane z kierunku południowego. Niektórzy rzeczą jest to, iż chociaż stwierdzono nad Szwecją około 2 tysięcy tych „rakiet - widm", nie znaleziono po nich żadnego śladu.

Pociski te nie posiadają ładunku wybuchowego. Są to jedynie fajerwerki. Brak środków wybuchowych oszczędza paliwo. Zegarowe „bomby -widma" nie są oczywiście pociskami — „Supper V 2".

Są one czymś zupełnie nowym — może tajemniczym „motylem" lub „wodospadem", któ re były dwoma najbardziej fantastycznymi wynalazkami o których mówiono w Niemczech.

Panuje ogólne przypuszczenie że te „bomby-widma" są kierowane za pomocą radia. Odbywają one swą drogę po linii krzywej, a ponieważ żadna bomba nie spadła w Skandynawii, widocznie okrążają i powracają na swe bazy. Nie jest jednakże wykluczone, że biegiem ich kieruje jakiś wewnętrzny mechanizm, puszczony w ruch przed startem. Wynalazek pochodzi prawdopodobnie z opuszczonej niemieckiej stacji doświadczalnej Peenemunde, gdzie powstały wszystkie pociski „V".

Najbardziej interesuje Szwedów, dlaczego doświadczenia te czynione są nad terytorium Szwecji? Czy ma jakieś specjalne znaczenie puszczanie tych rakiet nad Szwecją? Można od powiedzieć jedynie teoretycznie. Jedyną odpowiedzią może być to, że wyrzutnia niemiecka w Peenemunde skierowana jest w stronę północną.

5 lat więzienia za aresztowanie i bicie

(SAP). — Specjalny Sąd Karny na rozprawie w dniu wczorajszym skazał na karę 5 lat więzienia Roberta Zarfassa ze wsi Nowosolna pow. Łódzkiego, który przez okres kilku pierwszych miesięcy wojny pełnił funkcję żandarma na granicy Gen. Guberni. W czasie swej służby Zerfass bił i aresztował Polaków złapanych na granicy, potem jednak zreflektował się najwidoczniej gdyż przeszedł do organizacji Todta.

Czyżby nowa V-ta kolumna?

Niemieccy uczeni sprzedają się

i przyrzekają fantastyczne wyniki swej pracy

LONDYN, (SAP) — Agencja Reutera podaje z Berlina, że uczeni niemieccy nie widząc możności kontynuowania swych badań w Niemczech, starają się obecnie sprzedać swe wynalazki wzamian za obce obywatelstwo, oraz przyrzekają fantastyczne wyniki każdemu państwu, które wyrazi gotowość ich przyjęcia. Ci „najemnicy" 20 wieku, marzą o opuszczeniu ich zniszczonego i zrujnowanego kraju i o udaniu się zagranicę.

Zdaniem szefa amerykańskiego wywiadu, gdyby wszystkim Niemcom, pragnącym emigrować, udzielono zezwolenia, Niemcy stałyby się „słabo zaludnionym okręgiem rolniczym bez przemysłu i handlu".

„Prawdopodobnie nigdy przed tym żaden pobity naród nie wyrażał tak jednomyślnego życzenia opuszczenia swego kraju jak to czynią dzisiejsi Niemcy".

Zarówno agenci, handlujący fałszywymi dowodami, jak i przeprowadzający nielegalnie przez granicę, robią tak świetne interesy, jak nigdy przedtym.

Prezydent Truman

powrócił z urlopu

WASZYNGTON (SAP) — Prezydent Harry Truman powrócił do Białego Domu po 17-dniowym urlopie, spędzonym na jachcie morskim i na wyspach Bermuda.

Sekretarz prasowy prezydenta Charles Ross oświadczył, że rozmowa telefoniczna Trumana z Byrnesem, przebywającym na Konferencji Paryskiej, była pierwszą od tygodnia, kiedy to prezydent porozumiewał się z ministrem spraw zagranicznych z pokładu jachtu w Bermudach.

Prezydent przyjął urzędującego sekretarza stanu Claytona. Drugi sekretarz Stanu Dean Acheson jest na urlopie podczas, gdy Byrnes działa w Europie.

Za 600 marek nagrody

wydała Polaka w ręce Gestapo

(SAP). — Bienias Marianna, właścicielka dwóch domów w Konstantynowie, matka 5-rga dzieci stanęła przed specjalnym sądem karnym w Łodzi pod zarzutem wydania w ręce Niemców Wojciecha Skonieczka, który posiadał w czasie okupacji broń. Jak wykazał przewód sądowy oskarżona, której mąż został aresztowany przez Niemców, była w ciężkich warunkach materialnych i pracowała jako robotnica rolna u swych sąsiadów. Po rozplakatowaniu ogłoszeń władz niemieckich, że za wydanie Polaków posiadających broń otrzyma się 600 marek nagrody, Banasiakowa chcąc najwidoczniej w łatwy sposób zdobyć pieniądze nie zawahała się wydać w ręce zbrodniarzy hitlerowskich Skonieczka, który w naiwny sposób zwierzył się, że od początku wojny znajduje się w posiadaniu broni palnej. Banasiakowa skazana została na karę śmierci.

Obrady delegatów PPS w Piotrkowie

Tow. Henryk Wachowicz wziął udział w Konferencji

W dniu 4 b.m. w szczelnie wypełnionej sali Miejskiego Komitetu PPS odbyła się konferencja delegatów Organizacji piotrkowskiej PPS, poświęcona sprawom organizacyjnym, wyborom nowych władz Miejskiego Komitetu i omówieniu uchwał Rady Naczelnej PPS.

W konferencji z ramienia WK PPS uczestniczył tow. Henryk Wachowicz, Wojewódzki Sekretarz i członek CKW PPS oraz III Sekretarz WK — tow. Jan Karbowiak.

Po zagajeniu konferencji przez tow. Gronostaja i powołaniu prezydium w składzie tow. tow. Litwina (przewodniczącego), Gruszczyńskiego i Adamskiego jako sekretarzy, Salskiej Adaminy i Kukiełki jako asesorów, przewodniczący konforencji w serdecznych słowach wita tow. Wachowicza i zaprasza na trybunę, celem wygłoszenia przewidzianego porządkiem obrad — przemówienia.

Na sali zrywa się długotrwały huragan oklasków. Po tym żywiołowym wyrazie serdecznych uczuć, jakie zgotowali zebrani tow. Wachowiczowi, rozpoczyna on swoje przemówienie.

Mówi cicho i dziwnie serdecznie. Towarzysz Wachowicz przyjechał, aby dotrzymać danego słowa towarzyszom piotrkowskim, choć stan jego zdrowia w pełni go do tego upoważniał, aby uznać się usprawiedliwionym i odwołać swój przyjazd.

Wszyscy słuchają w skupieniu, przerywając co chwila gromki oklaskami jego przemówienie.

Linia naszej Partii — mówi towarzysz Wachowicz — znajduje pełne uzasadnienie i całkowite uznanie nie tylko wśród członków Partii, ale i szerokich rzesz klasy robotniczej, ponieważ kierownictwo Partii, które wytycza i ustala tę linię, świadome jest wielkiego posłannictwa i roli, jaką Polska Partia Socjalistyczna musi odegrać w dzisiejszej ciężkiej rzeczywistości naszego kraju.

Jeśli wysuwamy koncepcję bloku 6-ciu, to powodujemy się serdecznym i gorącym pragnieniem jak najrychlejszego unormowania naszych wewnętrznych stosunków. Polska na drodze odbudowy naszego odrodzonego życia musi mieć spokój i PPS pragnie swój rzetelny wkład w pracy nad osiągnięciem tego celu włożyć.

Jako zasadniczy nasz cel wysuwamy współpracę wszystkich demokratycznych sił w narodzie i współodpowiedzialność za losy kraju.

Sejm, który wybrać mamy, musi być sejmem zaufania całego narodu z wyłączeniem tych elementów, które określamy, jako zdecydowanych przeciwników Polski Ludowej i które sieją zamęt w naszym życiu.

Następnie szczegółowo omawia sprawy natury czysto organizacyjnej w oparciu o uchwały Rady Naczelnej i wytycznych Wojewódzkiego Komitetu.

Dużo miejsca w przemówieniu poświęca sprawie O.R.M.O. kolportażowi prasy socjalistycznej i dyscyplinie partyjnej.

Przemówienie swoje kończy tow. Wachowicz wezwaniem do wzmożonej pracy w Partii i ustawicznej czujności w trosce o Jej całość i czystą socjalistyczną atmosferę w naszych szeregach.

Po przemówieniu tow. Wachowicza wywiązuje się szeroka dyskusja, w której piotrkowscy towarzysze poruszają cały szereg zagadnień, dotyczących wewnętrznego życia Partii, pracy organizacyjnej i zadań na najbliższą przyszłość.

Stanowisko Rady Naczelnej, odnośnie akcji werbunkowej do Partii, znalazło entuzjastyczne przyjęcie wśród zebranych, czemu zebrani dali wyraz w przyjętym jednogłośnie wniosku, zobowiązującym członków organizacji piotrkowskiej do wielokrotnego powiększenie szeregów partyjnych.

Po wyborze nowych władz Komitetu Miejskiego w podniosłym nastroju, okrzykami na cześć Partii i Jej Kierownictwa oraz odśpiewaniem hymnu partyjnego — konferencję zakończono.

Na gruzach „Scali“...

Teatr Narodowy w Łodzi

powstanie w wyniku ofiarności społeczeństwa i władz

(G) Łódź, największy ośrodek miejski w Polsce, miasto, posiadające chlubne tradycje teatralne, w którym wielu koryfeuszy sceny polskiej stawiało swe pierwsze kroki teatralne — nie posiada wielkiego, reprezentacyjnego teatru. Jeszcze w latach przdwojennych, kiedy frekwencja w teatrach łódzkich była znacznie mniejsza od obecnej, sztuka teatralna dusiła się na ciasnych scenach.

Łódź w ogóle nie miała szczęścia do teatrów. Jeden z największych teatrów naszych, t. zw. Teatr Wielki na dawnej ul. Konstantynowskiej spalił się gdzieś w roku 1913, drugi większy budynek teatralny na obecnej ul. Narutowicza spotkał ten sam los i został potym przebudowany na kino, obecny „Bałtyk“. Również trzeci gmach teatralny „Scali“ przy ul. Śródmiejskiej został przez Niemców zniszczony podczas wojny. Przed wojną służył jako wielki skład fabryczny dawnej „Widzewskiej Manufaktury“. Los wielkiej sali Filharmonii łódzkiej, w której od czasu do czasu odbywały się występy teatralne — również jest wszystkim znany. Trzeba będzie wiele pieniędzy, aby doprowadzić ją do stanu używalności, a przede wszystkim trzeba będzie wiele na to czasu.

W tych warunkach, kiedy Teatr Wojska Polskiego został upaństwowiony, wyłoniła się kwestia przystąpienia do budowy wielkiego, reprezentacyjnego teatru Narodowego w Łodzi.

Odbyły się narady działaczy teatralnych, w wyniku których zapadło *postanowienie utworzenia Komitetu* Budowy Teatru Narodowego.

Wszyscy zgodzili się na to, że trudno w chwili obecnej myśleć o budowaniu od fundamentów nowego gmachu, i że najwłaściwszym krokiem będzie odbudowa zniszczonego teatru „Scala“, zwłaszcza, że w ciągu jednego roku można byłoby zakończyć roboty i oddać gmach Teatru Narodowego do użytku na początek przyszłego sezonu.

Pierwszym posunięciem Komitetu było zwrócenie się do Zarządu Miasta o poparcie. Istotnie na jednym z plenarnych posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej, działacze samorządowi odnieśli się przychylnie do projektu i chociaż miasto nie mogłoby wziąć na swe barki tak wielkiej inwestycji, postanowiono przyznać Komitetowi Budowy Teatru Narodowego subwencje w wysokości 100 tysięcy złotych.

Obecnie Komitet, jak słychać, zwrócić się ma do władz centralnych, aby z funduszów inwestycyjnych przydzielono Łodzi na budowę teatru oddzielną pomoc. Niezależnie od tego Komitet, w poszukiwaniu środków na realizacje swych celów, doszedł do wniosku, iż można by było zaapelować do ofiarności mieszkańców Łodzi, żywo zainteresowanych w powstaniu w Łodzi nowego, wielkiego ośrodka teatralnego.

30 sierpnia odbyło się ponowne posiedzenie Komitetu Budowy Teatru Narodowego w Łodzi w siedzibie Wydziału Kultury i Sztuki.

W wyniku obrad Komitet uchwalił wprowadził 5 procentowy dodatek do cen biletów we wszystkich teatrach i kinach, rozszerzając go jednocześnie na wszelkie inne imprezy rozrywkowe. Skromny ten podatek w zasadzie nie obciąży zbytnio widzów, i według wszelkiego prawdopodobieństwa, pozwoli w krótkim czasie zebrać część potrzebnego funduszu, który umożliwi realizację wielkiego dzieła społeczno - artystycznego.

Oprócz tego, postanowiono wydać znaczki i „cegiełki“, z których dochód również zasili fundusz budowy.

„Swojaki“

(Stł.) Nieprawdaż, że to brzmi po „swojsku? Niewiadomo jeszcze dokładnie, co to bliżej znaczy, a już nabiera się z miejsca zaufania, od razu się lubi. No, bo jakżeż inaczej? Kto z nas nie jest przywiązany do tego, co mu jest bliskie, do swojego? I żadnego znaczenia nie ma w tym wypadku okoliczność, że magiczne to słowo przypomina wyświechtane przed laty hasło przedwojennej szowinistycznej kołtunerii „Swój do swego po swoje“...

Faktycznie, mało kto wie, że „swojaki“, to produkt „Made in Poland“, który ma swoją ustaloną renomę wśród pewnych kół społeczeństwa, a mianowicie wśród najbiedniejszych „palaczy. „Swojaki“, to, poprostu pewien popularny wśród robotników, między chłopami i biedną inteligencją urzędnicza gatunek papierosów, „swojego“, że tak powiemy, domowego wyrobu.

Nazwa powstała jakby spontanicznie, bez udziału czynnika urzędowego. Ot tak, wymyślili ją sobie palacze i sprzedawcy, względnie „fabrykanci“ papierosów, konkurenci Monopolu Tytoniowego. Ileż dałby amerykański jakiś Bussinesman, za nazwę, którąby bez większych kosztów reklamy stała się tak popularna na rynku? A u nas, takie zwykle sobie słówko przyjęło się od razu, zdobyło sobie prawo obywatelstwa, jak szaber, czy bimber, które — kto wie — czy nie zajmą swego miejsca w słowniku oficjalnym.

Papieros jest artykułem pierwszej potrzeby. Inaczej taka Unrra z pewnością nie przysyłałaby nam z Ameryki, ani „Camell“, ani „Lakestrajtów“ obok konserw i sproszkowanego mleka. Więc zdając sobie z tego faktu sprawę, konkurenci PMT uruchomioli swe fabryki. Pod Warszawą aż dwukrotnie w ostatnim czasie wykryto fabryczki „lipnych“ papierosów „zagranicznych“ i „krajowych“. Z zakładów tych wychodziły i „Bałtyki“ i „Wolność“, które miały na rynku specjalne „wzięcie“. Wszystkie te gatunki były jednak dla szarego człowieka pracy zbyt drogie, więc poszła w ruch masowa produkcja „Swojaków“. *Ten ostatni* gatunek wyrabiany jest prawie przez wszystkich *handlarzy* papierosami. Każdy z nich ma swoją *specjalność*, swoje sekrety, swoje mieszanki i swoich odbiorców.

Nie jestem specjalista w tej dziedzinie, ale przypadkiem zostałem wtajemniczony w jeden z sekretów „swojakowskich“, który sądzę powinien szybko zostać ujawniony. Sąsiad mój ma budkę z papierosami monopolowymi i nie ma, jak mi oświadczył, aspiracji przemysłowych. Ale ciekawe, dlaczego?

— Widzi pan — powiedział mi — kiedyś robiłem „swojaki“ i nieźle na nich zarabiałem. Teraz jednak robota ta mi obrzydła...

Gdy go przyparłem do muru wyjaśnił, że tytoń z którego robi się te swojackie cuda pochodzi w lwiej części z „niedopałków. Są ludzie, którzy specjalnie zajmują się na ulicach zbieraniem wyrzuconych niedopałków. W ciągu dnia jeden człowiek może zebrać do pół kilograma takiego śmiecia. Z tego „surowca“ można zrobić mieszankę lipno - tytoniową i w sumie wyprodukować do 500 sztuk papierosów dziennie.

Oto, czym zaciągają się amatorzy tytoniu...

No, czyż można nie mieć zaufania do „swojaków“?

Z teatrów łódzkich

Pokłosie okresu letniego

Ferie teatralne mają się ku końcowi. Jednocześnie kończy się międzysezonowy okres letni, wypełniony, jak to zwykle bywa w lecie, imprezami lżejszego autoramentu.

Z teatrów stałych czynny był przez całe lato tylko Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia“, który grał przez dłuższy czas „Maricę“ Kalmana“ a potem wznowił operetkę Abrahama „Wiktoria i jej huzar“, która wciąż idzie z niesłabnącym powodzeniem. Wznowienie to zawdzięcza powodzenie obsadzeniu głównej partii męskiej przez młodego i bardzo utalentowanego artystę, Michała Ślaskiego.

Teatr „Bagatela“, po „Żołnierzu królowej Madagaskaru“, wystawił „Bliźniaka“ Stępnia i Gozdawy. O sztuce tej nie mogę nic powiedzieć, bo jej nie widziałem. Impreza ta nie przysłała biletów dla recenzenta, może z przyczyny swoistej polityki kasowej.

W Teatrze Wojska Polskiego, po gościnie M. Gorczyńskiej w mocno wyleniałym „Błękitnym Liście“, wznowiono sztukę Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy“, graną poprzednio w Teatrze Powszechnym TUR.

Duży sukces odniosła w okresie letnim wakacyjna impreza w Teatrze Kameralnym (w Domu Żołnierza) dzięki miłej i zabawnej komedii amerykańskiego autora Barry Connersa p. t. „Roxy“. Po komedii Montgomerry'ego „Dzień bez kłamstwa“ z Janem Kurnakowiczem w roli głównej, dawano „Roxy“ przez cały sierpień. Obecnie schodzi ona z afisza tylko z przyczyny remontu sali teatralnej, zespół jednak udaje się w objazd z tą sztuką po innych miastach, gdzie, dzięki świetnej grze wykonawczyni roli tytułowej Janine Łukowskiej i doskonałemu jej partnerowi w roli ojca, Adamowi Mikołajewskiemu, niewątpliwie cieszyć się będzie nie mniejszym powodzeniem, niż w Łodzi.

Praca przygotowawcza do nowego sezonu wre we wszystkich teatrach łódzkich. Wkrótce czeka nas szereg premier, które wzbudzają zaciekawienie wszystkich miłośników Melpomeny.

S. W. G.

Zjazd b. więźniów zaleca

zachowanie ostrożności weryfikacyjnych

(J) W dniu wczorajszym odbył ię w Łodzi Zjazd przewodniczących i sekretarzy Kół Polsk. Zw. b. Więźniów Polit. z terenu woj. łódzkiego. Zjazd, — któremu przewodniczył długoletni więzień Oświęcimia, prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku, ob. Bartosiewicz— zgromadził około 100 delegatów, którzy wysłuchali sprawozdań Komisji Weryfikacyjnych, Organizacji Zdrowia itp., oraz zajęli się ustalaniem terminu Zjazdu Delegatów.

W niezwykle ożywionej dyskusji wykazano głębokie poczucie odpowiedzialności w związku z toczącymi się pracami weryfikacyjnymi. Poszczególni delegaci występowali roztropnie przeciwko zbyt śpieszne mu weryfikowaniu wszystkich tych, którzy złożyli deklaracje, jest bowiem rzeczą wiadomą, że nie wszyscy, pragnący dziś uchodzić za b. węźniów politycznych — byli nimi, względnie nie uchybili w istocie swojej godności więźnia politycznego za czasów niemieckiej okupacji. Zjazd stanął na słusznym stanowisku, że do wszystkich zagadnień weryfikacyjnych podchodzić trzeba z dużą dozą indywidualizmu i z jak największą ostrożnością.

Na Zjeździe poruszano również sprawę uznania Radogoszcza za obóz koncentracyjny, mimo, że początkowo nosił on inny charakter. Delegaci oddali hołd pamięci padłych na Radogoszczu przez uznanie pełnych praw do weryfikacji byłych jego więźniów. Następnie zajęto się również sprawami wdów i sierot po poległych w więzieniach i obozach hitlerowskich. Tymże osobom przysługuje prawo weryfikacji w charakterze członków biernych, o ile ich krewni przebywający w obozach nie uchybili godności więźnia politycznego i o ile same swym zachowaniem podczas okupacji nie splamiły godność Polaka lub Polski.

Na temat tych wszystkich zagadnie wyłoniła się bardzo ożywiona dyskusja. Obrady Zjazdu przeciągnęły się na cały dzień.

6. IX w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej	— tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej	— tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Pow. MO.	— tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK	— tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp.	— tel. 134-15
Straż pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat	— tel. 130-46
Sekretarz Redakcji	— 144-18
Kierownik Administracji	— 223-22
Dział ogłoszeń i Eksped.	— 256-37
Dział prenumeraty	— 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej Zgierska 61).

TEATRY

TEATR KAMERALNY D. Ż.

Ostatnie dni gra z olbrzymim powodzeniem Teatr Kameralny ul. Daszyńskiego 34, wesołą komedię amerykańską Connersa „R O X Y", w świetnym wykonaniu Łukowskiej, Ordyńskiej, Pasławskiej, Meliny, Mikołajewskiego i Tatarskiego.

Początek przedstawień o godz. 19 min. 15.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Ostatnie trzy przedstawienia pięknej operetki „Wiktoria i jej huzar" z Elmą Gistedt.

Początek o godz. 19-ej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102-a od godziny 17-ej w kasie teatru.

OFIARY

Wydział III Elektrowni Łódzkiej złożył na ociemniałe dzieci zł. 580.

ŁAŃCUCH PRASOWY

Dunkowski Włodzimierz złożył na R.T.P.D. zł. 500 i wzywa 1) dr Heyko Jana Antoniego, 2) Krauzego Edmunda dyr. Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego Okręgu Łódzkiego.

Ku uwadze

W związku z wielką ilością rzuconych na rynek sprzedaży przez Zakłady Grawerskie znaczków z czerwonym trójkątem i literą „P", symbolizujących zrzeszenie Związku b. Więźniów Politycznych z Obozów Koncentracyjnych, Zarząd Okręgu podaje do wiadomości, że noszone znaczki przez różne osoby a nawet podejrzane elementy nie dowodzą, że są oni b. więźniami politycznymi, należącymi do Związku.

Znaczki te, znajdujące się w sprzedaży, nie są wydawane przez Zarząd Główny w Warszawie dla członków zweryfikowanych.

Oryginalne znaczki przedstawiają tarczę, na której są kolory niebieskie „pasiaka", mały trójkąt z literą „P", u góry litery „P.Z.B.W.P." (Polski Związek B. Więźniów Politycznych), a na odwrocie numer porządkowy. Członek pozatem musi posiadać legitymację Związku.

W rocznicę uchwalenia Reformy Rolnej

W piątek, dnia 6 września 1946 r. o godz. 17-ej w sali Robotniczego Domu Kultury odbędzie się Uroczysta Akademia dla uczczenia drugiej rocznicy uchwalenia reformy rolnej.

Na akademię zaprasza całą demokratyczną Łódź Związek Samopomocy Chłopskiej.

RADIO

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne..." 6.05 dziennik. Łódź: 6.20 program na dziś. Poznań: 6.25 gimn. 6.35 muzyka. Kraków 7.00 Aud. poranna. W-wa: 7.30 powt. najważn. wiad. dziennika. 7.35 muzyka. 8.20 inform. ogólnopolsk. Łódź: 8.30 Rozmaitości. 8.40 Codzienny odc. prozy „Wrzesień" A. Rudnickiego. 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin. 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. W-wa 12.05 dziennik. Łódź w progr. ogólnopolskim. 12.20 Wiad. gospodar. „O właściwych ludzi w ruchu spółdzielczym" pog. St. Kosińskiego. W-wa: 12.30 Koncert. 12.55 „5 minut poezji". 13.00 „Na ziemiach odzyskanych". 13.15 Z życia narodów słowiańskich. 13.25 muzyka obiadowa. Łódź w progr. ogólnopolskim. 14.00 Słuchow. dla dzieci p. t. „Jak Maugli stał się obywatelem Gromady Wilków" wg. Kuplinga, w opr. J. Zakrzewskiej w reż. T. Markowskiego. W-wa: 14.25 aud. dla młodzieży. 14.40 Skrzynka techniczna P.R. Łódź: 14.50 Kwadrans muzyki organowej. 15.05 Wiad. sportowe. 15.10 „Czym są spółdzielcze kursy korespondencyjne" pog. spółdzielcza w opr. Niny Żalewskiej. 15.20 Ulubione piosenki — refreny śpiewa Marta Mirska, przy fortep. F. Leszczyńska. 15.40 Wiad. z miasta i prow. 15.34 koncert reklam. W-wa: 16.00 dziennik. Katowice: 16.30 Aud. dla chorych w opr. ks. Rękasa. 16.55 Reportaż. W-wa: 17.10 koncert rozrywkowy. 17.50 „Nasze Uzdrowiska". Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotn. 1. „6 września — wielka data" pog. o Reformie Rolnej Emila Adlera. 2. „Na szerokim świecie" pog. w opr. M. Dąbrowskiej. 3. Tygodniowy przegl. robotn. w opr. J. Ordona. 4. Płyty. W-wa: 18.30 koncert solistów. Koncert symfoniczny w przerwie dziennik. Łódź: 21.00 koncert rozrywkowy z płyt. 21.20 Przegl. muzyczny w opr. mgr. M. Drobnera p. t. „Nowe wydawnictwa muzyczne. 21.30 Koncert życzeń. Bydgoszcz: 22.00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. W-wa: 23.00 ostatn. wiad. dziennika. 23.20 program na jutro. Łódź: 23.30 Progr. na jutro. zakończenie audycji i hymn do 23.35.

Książka dla dzieci z Pomorza Zach.

Wojewódzka Rada Narodowa, na posiedzeniu plenarnym w dniu 27.8. b. r. na wniosek radnego, przedstawiciela Polskiego Związku Zachodniego, przyznała do dyspozycji Okręgu Łódzkiego PZZ. 100.000 zł. na zakup książek szkolnych dla najbiedniejszej dziatwy Pomorza Zachodniego. Książki te zostaną zakupione w Łodzi i w najbliższych dniach odwiezione na teren Pomorza Zachodniego.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

DZIELNICA KOZINY

W sobotę, dnia 7 września r. b. o godz. 18-ej, odbędzie się na Dz. Koziny ogólne zebranie.

Na porządku dziennym Sprawozdanie z Konferencji Aktywu Partyjnego i dyskusja.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

DZIELNICA GÓRNA

WIECZORY DYSKUSYJNE

Dnia 6.9. br. o godz. 19-ej w lokalu dzielnicy górnej staraniem Wydziału Propagandy, odbędzie się pierwszy z cyklu Wieczór Dyskusyjny na temat: „Niemcy po wojnie".

Wieczory dyskusyjne będą się odbywały co dwa tygodnie w piątki o godz. 19-ej. Przedmiotem dyskusyj będą aktualne tematy.

Członków i sympatyków prosimy o najliczniejsze przybycie.

W sobotę 7.9. br. o godz. 18.30 w lokalu Dzielnicy Górnej odbędzie się Masówka. W programie referat tow. Karbowiaka na temat: „Problemy życia współczesnego".

Obecność członków obowiązkowa, sympatycy mile widziani.

DZIELNICA RADOGOSZCZ.

W sobotę 7 września r.b. o godz. 18-ej w Radogoszczu przy ul. gen. Bema nr. 6, odbędzie się uroczyste otwarcie dzielnicy PPS w Radogoszczu, na którą zaprasza się wszystkich towarzyszy.

Rocznica szkolenia instruktorów sanitarnych W. P.

W dniu 31.8. 46 r. Oficerska Szkoła Instruktorów Sanitarnych w Łodzi zakończyła uroczyście pierwszy rok szkolenia.

Elewi Szkoły osiągnęli poważne rezultaty nie tylko w dziedzinie fachowej medycyny, lecz i na polu pracy społecznej czego dowodem było wręczenie w czasie uroczystości 22-m podchorążym „Bronzowego Krzyża Zasługi" za odznaczenie się w akcji zwalczania faszystowskich band w terenie. O wysokim poziomie wyszkolenia liniowego i tężyznie fizycznej świadczą wyniki uzyskane w zawodach marszowo - strzeleckich, które odbyły się w przeddzień uroczystości. Wyniki te typują zwycięski pluton na poważnego konkurenta w mistrzostwach W.P.

54 tys. na stypendia dla dzieci pracowników sądu

(SAP). — Uchwałą ogólnego zebrania łódzkiego Związku Zaw. Pracowników Sądowych i Prokuratorskich został utworzony fundusz zasiłkowy dla kształcących się w zakładach naukowych dzieci sądowników należących do łódzkiego oddziału związku. Fundusz tèn wynosi 54 tysiące złotych i został rozparcelowany na trzy zasiłki w kwocie 1,500 zł. i kilka drobniejszych sum. Stypendia wypłacane będą do dn. 2 każdego miesiąca dzieciom kształcącym się w szkołach zawodowych, akademiach sztuk pięknych, konserwatoriach i t.p., a nawet młodzieży z klas licealnych, o ile nie korzystają z innych funduszów państwowych lub samorządowych.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	nieczynne z powodu remontu,
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„ZWYCIĘSTWO W PUSTYNI"
GDYNIA ul. Przejazd 2	od 28. 8. 46 r. nieczynne z powodu remontu
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„CZTERECH NA POSTERUNKU"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
WISŁA ul. Przejazd 1	„SZCZĘSLIWA 13"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„SZCZĘSLIWA 13"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„KONFLIKT"
HEL ul. Legionów 2-4	„SLUBY KAWALERSKIE"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„MEYERLING"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„SKŁAMAŁAM"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„ SWIAT SIĘ SMIEJE"
ROMA ul. Rzgowska 34	„BYŁO ICH DZIEWIĘCIU"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„DOM BANKOWY"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„MOCNY CZŁOWIEK"
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„WIELKI WALC"
MUZA Ruda Pabianicka	„SLUBY KAWALERSKIE"
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„A.B.C. MILOSCI"
OSWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	KUKIEŁKI Nadpr. „Wesołe przygody Piotrusia"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20: w niedziele i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: **Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma** rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16,30. 18,30 i 20.30 w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 14,30. **Oświatowy** — 3 seanse dziennie: godz. 16, 18, 20.

Początek seansów w kinie „Bałtyk" w dni powszednie o godz. 10.30 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta o godz. 12.30, 14.30, 18.30 i 20.30.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord" „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

Libia-kraj tajemniczego ludu

nieznanych wierzeń, obyczajów i zabobonów

W związku z obradami konferencji paryskiej powszechne zainteresowanie budzi **los byłych kolonii włoskich, a przede wszystkim Libii.**

Zwykło się mówić, iż północne części tego kraju, a więc Trypolitania i Cyrenajka, to żyzne ziemie o klimacie łagodnym ze względu na bliskość morza. Południową natomiast część kraju określano jednym zdaniem: „piekło pustynne i gorąco". **Twierdzenie takie jest jednak najzupełniej mylne.** Jeżeli chodzi o klimat, to Morze Śródziemne nie ma tu najmniejszego znaczenia. Kolosalne tereny zachodniej Sahary i pustyni Libijskiej anulują w zupełności wpływy morza. Nie ma tu bowiem, jak w Algerii, potężnego pasma Atlasu, któryby wstrzymywał wiatry pustynne i znakomicie ułatwiał morzu jego zbawienny wpływ.

JEDNO MORZE PIASKU

Jakże się znowu przedstawia sprawa gleby? Czy są jakieś różnice, uprawniające do wygłaszania podanego powyżej stwierdzenia. Różnic takich nie ma. Cała Libia to jedno morze piasku. Że jej nadbrzeże jest obecnie wielkim ogrodem palm, fig i tp. — **zawdzięczać należy jedynie wysiłkom człowieka i jego gigantycznej walce z dziką przyrodą.** Walce rzeczywiście gigantycznej, bo jakże znikome są jego siły w porównaniu ze straszną potęgą słonecznego ognia, który pali przez cały dzień. Niszczy wszystko i wysysa soki z drzew, czy wodę z ziemi.

Południowa część Libii, to zato straszliwa pustynia. Groźna i śmiertelnie cicha, przechodząca na wielu odcinkach w t. zw. himan (kamienna pustynia), znacznie bardziej ponury, **aniżeli właściwa Sahara.** Wieje od tego himenu groza śmierci i przeraźliwa pustka. Nawet szakale wolą omijać ten „ogród diabła" — jak go nazywają **Tuaregowie, koczujący pomiędzy nielicznymi oazami tego terenu.**

SYNOWIE PUSTYNI

Tuaregowie ci nie są bynajmniej szczepem arabskim, ale **zupełnie odmiennym plemieniem.** Niektórzy uczeni twierdzą, że jakoby gdzieś kiedyś w dawnych czasach wyznawali oni wiarę chrześcijańską, a później dopiero pod wpływem Islamu stworzyli jakąś odrębną religię, która stanowi konglomerat najprzeróżniejszych wierzeń i zabobonów.

Dużo bardzo swoistych i specyficznych zwyczajów wyodrębnia tych ciekawych i w pełnym tego słowa znaczeniu „synów pustyni" od Arabów.

Kobiety tuaregskie nie zasłaniają twarzy, lecz **właśnie sami Tuaregowie zakrywają dolną część twarzy przyczepioną do zawoju opaską.**

Język tuaregski również bardzo różni się od arabskiego **i jest wyjątkowo trudny do opanowania.** Niestosowany w zupełności na piśmie tym bardziej wyodrębnia Tuaregów od Arabów czy koczujących w tamtych stronach Beduinów.

TAJEMNICZA KUFRA

Na całość południowej części Libii składają się tajemnicza Kufra i połączony z nią oazą Gifora Fezan. Do ostatnich czasów Kufra stanowiła terytorium zupełnie nieznane. W niej właśnie, przetrwały najdawniejsze zabytki Islamu i nie skażona żadnymi naleciałościami wiara mahometańska. Poza tym zarówno Fezan jak i Kufra były domeną wpływów sekty fanatycznych sunnitów i sennusi, którym przywodziło 7-miu braci Joff En Naser.

Ogrom tego terenu, jego niedostępność i dzikość, a przedewszystkim nieskrępowana niczym swoboda koczujących tam dzikich plemion sprawiły, że mało jest dotąd Europejczyków, którzy mogą się pochwalić, że widzieli meczety Kufry.

AF.

Ze sportu

Reprezentacja OM TUR zwycięża

ŁKS 4:3 (3:2)

Ambitna gra młodych piłkarzy zapewnia im zasłużony sukces

Siedmiu zawodników B-klasowych drużyn i czterech piłkarzy A-klasowego zespołu pokonało zdecydowanie ŁKS. Przez dziewięćdziesiąt minut obserwowaliśmy ze zdumieniem grę i pytaliśmy się z niedowierzaniem: więc to jest jedenastka, która będzie reprezentowała Łódź w rozgrywkach o tytuł mistrza Polski?

Niewesołe są horoskopy łodzian przed meczem niedzielnym z Orłem gorlickim. Nie widzieliśmy na dobrą sprawę, poza parą obrońców żadnej formacji, do której możnaby mieć zaufanie. Ani Andrzejewski, choć miał jedną tylko próbę, ani Pisarski nie wypadli zadawalająco. Nie lepiej spisało się trio pomocników. Wprawdzie brakło tu Pegzy i Dawidowicza, ale środkowy nie zagra również w niedzielę. W ataku było najgorzej. Denerwująco beznadziejny był Łącz z tymi swoimi nieproduktywnymi, paraliżującymi akcję sztuczkami teatralnymi, i ślamazarnym a mimo to uporczywym driblingiem. Pietrzak zagrał poniżej normalnego poziomu. Nie lepszy był również Baran, choć w tym wypadku sądzimy, że udzieliła mu się nieudolność kolegów z napadu. Sidor był mało zatrudniany, a Hogendorf bardzo pieczołowicie pilnowany.

W sumie, cała drużyna zagrała jeden z najgorszych swych meczów, co stwarza poważne obawy o wynik spotkania nierównie ważniejszego niż wczorajsze. Jedyną pociechą jest tu nadzieja, że stawka meczu zdopinguje łodzian do bardziej ambitnej walki niż z reprezentacją OM TUR-u.

AMBICJA DECYDUJE.

Przede wszystkim pod tym właśnie względem — wola zwycięstwa i olbrzymia ambicja reprezentacji klubów OM TUR przewyższała znacznie ŁKS. Chłopcy dwoili się i troili, byle uniemożliwić przeciwnikowi strzelenie bramki. A że zachowali przy tym znacznie większy umiar przy korzystaniu z gry ciałem, niż ŁKS, dali świadectwo wielkiej dyscypliny sportowej.

Reprezentacja wygrała, bo stosowała znacznie prostsze, ale o wiele skuteczniejsze środki w dążeniu do uzyskania punktu. Nie widzieliśmy zbędnych zawijasów, hyperkombinacji. Piłka szła długimi podaniami, nie przetrzymywana ani o sekundę dłużej, niż tego wymagała sytuacja. Oczywiście: słabe przygotowanie techniczne uniemożliwiało podkreślenie sukcesu bramkowego przewaga wyraźną w polu. Ale OM TUR-owi gracze są młodzi, mogą wiele się nauczyć i niewątpliwie będą starali się to uczynić. Wczorajsze zwycięstwo będzie tu doskonałą zachętą.

BOMBA NAJLEPSZYM W O.M. T.U.R.

Trudno w jedenastce niebieskich kogoś specjalnie wyróżnić. Najlepszym był bez wątpienia Bomba. Trochę słabiej wypadł Kraszewski. Ofiarnie grał w obronie Rajch. Reszta nadrabiała braki ambicją, często imponującą.

Pierwszeminuty gry nie zapowiadały sukcesu OM TUR-owców. Ale już w 7 min. Bomba z wolnego wspaniałym nie do obrony strzałem zdobywa prowadzenie. W minutę później Baran wykorzystując nieporozumienie obrońców zdobywa łatwo wyrównanie. Gra toczy się pod znakiem lekkiej przewagi ŁKS-u. OM TUR broni się zaciekle, walcząc o każdą piłkę. Powoli inicjatywa przechodzi w ręce reprezentacji. W 35 min. Kraszewski dostaje piłkę na środku boiska, decyduje się na przebój, mija Czyżewskiego, a potem Włodarczyka i zdobywa drugą bramkę.

W 38 min. Baran zdobywa niespodziewanym kozłem nie bez winy bramkarza wyrównujący punkt dla swych barw. OM TUR rewanżuje się natychmiast energicznym atakiem. Oblega przez dłuższą chwilę bramkę przeciwnika i w 4 min. uzyskuje piękną głową Bomby trzecią bramkę.

Po przerwie ŁKS rusza do ofensywy. W piątej min. Hogendorf ostro dośrodkowuje, piłkę przejmuje Baran i strzela w sam róg. Lewandowski wybija w ostatniej chwili piłkę ręką na róg. Rzut karny egzekwuje Baran. Tomczyk ma okazję zademonstrować swój talent, broniąc trudny płaski strzał. OM TUR inicjuje atak, który Kraszewski zamienia na 4 bramkę.

Przewaga OM TUR-owców trwa dobry kwadrans, nie mogą jej jednak wykorzystać dzięki bezbłędnej grze pary beków Włodarczyk, Grochowski.

Wydaje się, że wynik nie ulegnie już zmianie, gdy na pięć minut przed końcem Łącz zdobywa trzecią i ostatnią bramkę.

Drużyny wystąpiły w składach.

ŁKS: Pisarski, (Andrzejewski). Włodarczyk, Grochowski, Czyżewski, Rakowiecki, Kopera, Hogendorf, Baran, Pietrzak, Łącz, Sidor (Gwoździński).

OM TUR: Tomczyk, Rajch, Lewandowski, Kędzierski, Podsiadły, Wajnkajn, Smolik, Kozłowski, Bomba, Wroński, Kraszewski. Kontuzjowanego po przerwie Podsiadłego zamienił Goszczyński.

Sędziował p. Szumlak. Widzów 2,000. (wk).

STASIAK NIEDYSPONOWANY

Udział Stasiaka w meczu z Warszawą jest wątpliwy. Przechodził on ostatnio przeziębienie i znajduje się w rekonwalescencji. Zastąpił go Kamiński (Geyer), znajdujący się zresztą ostatnio w dobrej formie.

MISTRZOSTWA SŁOWIAŃSKIE DOCHODZĄ DO SKUTKU

Odkładany tylokrotnie trójmecz bokserski państw słowiańskich w Pradze z udziałem bokserów czeskich, rosyjskich i polskich dochodzi ostatecznie do skutku w dniach 15 i 16 września. Jak komunikuje PZB, z Polski wyjedzie na trójmecz 10 zawodników.

UWAGA, PIŁKARZE TUR-U

Zarząd RKS TUR wzywa wszystkich piłkarzy swej drużyny do stawienia się w sobotę 7 bm., na boisku Wimy o godzinie 16.30, gdzie ustalony zostanie skład na mecz z TUR-em Błaszki.

USA ZAPRASZA PIŁKARZY POLSKICH

Jak donosi „Przegląd Sportowy", piłkarze polscy otrzymali zaproszenie na dziesięć występów w Stanach Zjednoczonych w maju i czerwcu przyszłego roku. PZPN musiał z żalem odmówić, ponieważ terminy zajęte będą na mistrzostwa Polski.

Wydaje nam się skąd inąd, że gdyby poziom naszego futbolu dawał najmniejsze gwarancje sukcesów, dla samych tylko celów propagandowych propozycja amerykańska zostałaby zaakceptowana.

MECZ BOKSERSKI ŁKS—ARKO

W niedzielę o godzinie 11.30 na stadionie ŁKS rozegrane zostanie spotkanie bokserskie ARKO—ŁKS.

CRACOVIA W ŁODZI

Cracovia przyjeżdża na dwa występy do Łodzi 14 i 15 września Krakowianie rozegrają prawdopodobnie spotkania z ŁKS-em i ZZK.

Basen i sale YMCA

dostępne dla klubów łódzkich

W dbałości o poziom siatkówki, koszykówki i pływaniu czołowych łódzkich drużyn i zawodników oraz wobec małej ilości odpowiednich do treningu dla wyżej zaawansowanych zawodników sal na terenie miasta Łodzi. Wojewódzki Urząd WF i PW w porozumieniu z kierownictwem Polskiej YMCA w okresie czasu od października do kwietnia, we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem sobót i niedziel, w godz. 20 — 22.15 przeznaczyli małą i dużą salę gier oraz basen pływacki dla potrzeb drużyn sportowych przedstawiających znany, wysoki poziom sportowy. W tym celu wzywa się zainteresowane drużyny i kluby do zgłaszania na piśmie godzin zapotrzebowania wyżej omówionych urządzeń YMCA do Wojewódzkiego Urzędu WF i PW ul. Curie-Skłodowskiej 28, tel. 211-65 do dnia 20 września br. O sposobie wykorzystania urządzeń YMCA informują sekretariat YMCA i kier. sekcji WF Woj. Urzędu WF i PW.

Prócz sal YMCA kluby i organizacje sportowe, organizacje młodzieżowe i inne, mogą przez Wojewódzki Urząd WF i PW otrzymać na treningi inne sale na terenie m. Łodzi.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej Redakcja rekopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

D-09581 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.